Jadwiga Puzynina

Dwa wydania "Thesaurusa" Grzegorza Knapskiego (1621 i 1643)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/4, 433-473

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

JADWIGA PUZYNINA

DWA WYDANIA „THESAURUSA" GRZEGORZA KNAPSKIEGO

(1621 i 1643)

Jak wynika z danych do życiorysu Grzegorza Knapskiego, już w pierwszych latach XVII w. zostaje on zwolniony z pełnionych poprzednio obowiązków nauczycielskich w kolegiach jezuickich i poświęca się całkowicie pracy nad przygotowaniem wielkiego słownika polsko-łacińsko-greckiego [1]. W roku 1621, a więc po kilkunastu latach pracy, zostaje ten słownik wydany po raz pierwszy, pt. *Thesaurus Polonolatinograecus seu promptuarium linguae Latinae* [2], w Krakowie u Franciszka Cezarego. Reszta życia Knapskiego upływa na kontynuowaniu rozpoczętego dzieła: w r. 1626 wydaje on tom 2 słownika, stanowiący indeks łacińsko-polski do tomu 1, w r. 1632 — tom 3, *Adagia Polonica selecta*. Jednocześnie, aż do śmierci (1639) uzupełnia swoje dzieło podstawowe, które zostaje wydane drugi raz już po śmierci autora, w roku 1643.

Wiadomości o większej liczbie wydań *Thesaurusa*, podawane w obu encyklopediach Orgelbranda [3] i w dziełach Browna [4] i Załęskiego [5], nie znajdują potwierdzenia ani w starych historiach

[1] Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*. T. 2: *Praca nad spotęgowaniem ducha wiary i pobożności*. 1608—1648. Lwów 1901, s. 698—699.

[2] Dokładny tytuł nieco dalej.

[3] W *Encyklopedii powszechnej* (t. 14, s. 902—905) mowa jest o trzech wydaniach *Thesaurusa*: 1621, 1641, 1643 (zob. też t. 8, s. 320). Dopiero Adam Antoni Kryński w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* (t. 35—36, s. 811—812) właściwie informuje o wydaniach *Thesaurusa*.

[4] Józef Brown (*Biblioteka pisarzów asystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego*. Poznań 1862, s. 148—149) notuje wydania t. 1: 1621, 1641, 1643, 1668 (ta ostatnia data jest w rzeczywistości rokiem wydania IV t. 2). Rok 1641 podany jest również jako data wydania II w spisie źródeł Lindego, i kto wie, czy nie dlatego utrzymuje się tak długo w danych bibliograficznych *Thesaurusa*. Przy porównywaniu *Słownika języka polskiego* z *Thesaurusem* okazuje się zresztą, że Linde korzystał zasadniczo rzeczywiście z wydania II, musiał jednak zaglądać i do I, podaje bowiem za Knapskim hasła, które z wydania II zostały usunięte.

[5] Załęski (*op. cit.*) podaje wszystkie cztery wydania za Brownem.

literatury [6], ani w źródłach bibliograficznych od Janockiego aż po Estreichera [7], ani wreszcie w rzeczywistych zasobach naszych bibliotek.

Rozszerzony tytuł wydania II sygnalizuje od razu poprawki i uzupełnienia wniesione przez autora. Tytuł ten podaję ujmując w ostre nawiasy to, co zostało dodane do pierwotnego tytułu I wydania [8].

Thesaurus Polonolatinograecus seu promptuarium linguae Latinae et Graecae ⟨in tres tomos divisum⟩, Polonorum ⟨Roxolanorum, Sclavonum, Boemorum⟩ usui accomodatum. ⟨Quod tamen indicis Latinopolonici adiecti beneficio, aliis etiam nationibus usui magno esse poterit; tum ad verba et phrases Latinas obscuriores, quae hic explicantur, intelligendas, tum ad verborum simplicium et coniunctorum Graecorum et Latinorum copiam facillime comparandam, eorumque delectum, tum denique ad variam eruditionem, quae passim inspergitur, colligendam.⟩ Quid in eo praestitum sit, in Praemio leges. Hic illud affirmare licet: in hoc opus congesta esse, quaecunque ad Latinarum et Graecarum simplicium vocum nomenclaturam et ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent thesauri Graeci et Latini, item Calepini, Nizolii, lexica, dictionaria, nomenclatores, libri denique synonymorum, copiae verborum ac phrasium Graeci et Latini. Additae praeterea supra mille voces Latinae, quibus thesauri et Calepini carent et totidem fere quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta haec ex bonis scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus, illustrata; additis etiam interpretationibus obscuriorum locorum et multimoda eruditione ex philologorum et criticorum libris. Opera Gregorii Cnapii e Societate Jesu. ⟨Est vero haec editio secunda operis huius, ab Auctore recogniti et cum

---

[6] Już Feliks Bentkowski (*Historia literatury polskiej.* Wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych. T. 1. Warszawa—Wilno 1814, s. 217—219) podaje tylko dwa wydania *Thesaurusa*: 1621, 1643.

[7] Dwa wydania t. 1 notuje Jan Daniel Janocki (*Ianociana sive clarorum Poloniae auctorum memoriae miscellae.* T. 1. Warszawa—Lipsk 1776, s. 41), Adam Jocher (*Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce.* Od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie. T. 1. Wilno 1840, s. 185—187), wreszcie Estreicher (XIX, 334).

[8] W dalszym ciągu artykułu w ten sposób będą oznaczane wszelkie dodatki do tekstu wydania I.

We wszystkich cytowanych tekstach *Thesaurusa*, zarówno łacińskich, jak i polskich, stosuję transkrypcję według zasad tzw. typu B dla tekstów nowożytnych (zob. *Zasady wydawania tekstów staropolskich.* Projekt. Przykłady opracował Jerzy Woronczak. Wrocław 1955, s. 92—100). Zachowywanie transliteracji, zaciemniającej gęsto naszpikowany cytatami tekst, w tym artykule, nie dotyczącym zagadnień fonetycznych ani ortograficznych, nie wydawało mi się celowe.

mendis, quae plurima priori editioni irrepserant sublatis, correcti ac purgati; tum vocibus novis mille amplius, itemque locutionibus quamplurimis prope quarta parte aucti. Accessit index Latinus in priori editione promissus, plenissimus et huic posteriori editioni accomodatus, quem alteram operis partem Latinopolonicam iure voces. Tertia pars Adagia continebit[9]*. Cum gratia et Privilegio SRM. Cracoviae, typis* ⟨*et sumptu*⟩ *Francisci Caesarii. Anno* ⟨*Domini*⟩ [...].

Że poprawki i uzupełnienia w wydaniu II, o których mowa w tytule, są dziełem samego Knapskiego, co do tego nie ma raczej wątpliwości; wiadomo, że Knapski ostatnie lata swego życia spędził na udoskonalaniu swego dzieła; przy tym kierunek zmian w wydaniu II zgodny jest całkowicie z tymi tendencjami, które wykazywał Knapski już w pierwszej wersji słownika.

Mimo że, jak o tym mowa w tytule, wydanie II jest mniej więcej o czwartą część obszerniejsze, stron (*folio*) obejmuje ono mniej: wydanie I liczy ich 1540 (mylnie sygnowane: 1340; błąd ten powtarzają wszyscy przy podawaniu danych bibliograficznych *Thesaurusa*, aż do Estreichera), II — 1465. Tę oszczędność miejsca osiągnął wydawca przez zastosowanie innej czcionki. W wydaniu I hasła, frazeologia polska, omówienia polskie i łacińskie i lokalizacje podane są kursywą, cytaty łacińskie — antykwą. W wydaniu II cała część polska artykułów hasłowych (a więc hasła łącznie z synonimami, definicją, frazeologią, polskimi kwalifikatorami, objaśnieniami i tłumaczeniami cytat łacińskich) wydrukowana jest szwabachą, cytaty łacińskie nadal antykwą, ale mniejszą, omówienia i lokalizacje łacińskie — kursywą, ale również mniejszą.

Proemium z wydania I i następujące po nim *Documenta ad vocabula Polonica in hoc opere facilius invenienda et de orthographia auctoris* zostały przedrukowane zasadniczo bez zmian, jedynie z kursywowaną wstawką Cezarego w *Proemium*[10] oraz z pewnymi uzupełnieniami samego autora w partii dotyczącej ortografii.

Uzupełnienia w tekście słownika dokonywane były w pierwszym rzędzie na podstawie lektury dzieł łacińskich autorów staro-

[9] Te ostatnie sformułowania wydają się zapowiadać nie zrealizowane w praktyce wydanie dalszych tomów *Thesaurusa* razem z t. 1. W rzeczywistości t. 2 został (po raz drugi) wydany osobno, *in* 4°, w rok po t. 1; *Adagia* nie doczekały się w ogóle drugiego wydania.

[10] We wstawce tej Cezary zarzuca Andrzejowi Hünefeldowi, wydawcy Dasypodiusza z wersją polską, podstępne zdobycie i wykorzystanie do tego słownika materiałów do wydania II *Thesaurusa*. Cezary przeprowadza również krytykę słownika Hünefelda.

żytnych i szesnastowiecznych filologów. Nie zajmując się bliżej łacińską stroną *Thesaurusa* nie potrafię powiedzieć, czy jego olbrzymi kanon autorski w wydaniu II wzbogaca się o jakieś pozycje w wydaniu I wcale nie notowane (co teoretycznie zdaje się bardzo prawdopodobne). Już przy powierzchownym w tym zakresie porównaniu mogę natomiast stwierdzić znaczne powiększenie się liczby cytat z autorów starożytnych (Cycerona, Seneki, Plauta, Terencjusza, Wergiliusza, Tibullusa i innych) oraz różnych lekcji poszczególnych wyrazów przez wydawców renesansowych. Przybywa też wiadomości encyklopedycznych; np. pod h. (= hasłem) „Melankolija" informuje teraz Knapski o jej rodzajach (*calida, temperata, erotica, hypochondriaca* itd.) wyróżnianych przez rozmaitych autorów. Pod h. „Zając" dodaje interesujące informacje o wierzeniu, że spotkanie zajaca jest zła wróżbą, cytując przy tej okazji nawet takie źródła jak kronika Sigberta [11] i *Saksonia* Alberta Krantza [12].

Pojawiają się wreszcie w wydaniu II wyrazy łacińskie poprzednio nie uwzględniane. Wiele z nich lub ich znaczeń było pominiętych w wydaniu I po prostu dlatego, że brakło im polskich odpowiedników. Teraz Knapski stara się temu zaradzić konstruując nowe terminy polskie — tu wchodzimy już na grunt uzupełnień leksykalnych polskiej strony słownika.

Neologizmy w nazwach pospolitych

Porównując systematycznie oba wydania Knapskiego [13], można by powiększyć w dwój- lub trójnasób liczbę neologizmów Knapiuszowych, o których pisałam parę lat temu [14]. Zresztą i z tych,

[11] Sigbert z Gembloux (ok. 1030—1112) — mnich-kronikarz, z pochodzenia Francuz. Jego kronika, obejmująca lata 381—1111, aż do XIX w. traktowana była jako poważne źródło wiedzy historycznej.

[12] Albert Krantz (ok. 1450—1517) — wielki historyk i teolog niemiecki, autor dzieł: *Saksonia* (wyd. I — Kolonia 1520), *Wandalia, Dania, Metropolis.*

[13] Praca moja opiera się na porównaniu całego materiału haseł na litery: *A, B, E, F, G, M, N, Z.* Pod wszystkimi pozostałymi literami porównywałam po parę stron systematycznie, nie licząc dorywczych porównań przy przeglądaniu słownika.

[14] J. Puzynina, *Neologizmy Grzegorza Knapskiego.* Poradnik Językowy, 1955, z. 2—3, s. 41—51, 91—107. Ogólną charakterystykę słownika zawiera mój artykuł *O metodzie leksykograficznej w „Thesaurusie" Knapskiego.* Tamże, 1956, z. 4—6.

które tam podawałam, zgrupowanych głównie na podstawie własnych „zeznań" Knapskiego, więcej niż połowa pojawia się dopiero w wydaniu II. Żeby się nie powtarzać, podam trochę nowych przykładów neologizmów, ujawnionych przy porównywaniu wydań. W zakresie nazw pospolitych są to albo formacje słowotwórcze (najczęściej repliki łacińskich), albo peryfrazy. Do pierwszych należą takie, jak „Nakrzywiaczka, naczynie do nakrzywiania albo odkrzywiania" (tłumacząca łac. *flexabulum*), „Nadziewacz, co nadziewa gęś, prosię *etc.*" (łac. *fartor, ferctor gallinarum*), „Nieruchanie, nieruszanie, leżenie długie jakiej rzeczy bez poruszania" (łac. *situs*).

Nie zawsze zresztą wprowadza Knapski swoje neologizmy-kalki tak bez zastrzeżeń, czasem wymienia je tylko jako możliwe, ale — jak sam przyznaje — obco brzmiące (właściwie t w a r d o; łac. *voces durae*) i nie używane. Pod h. „Pochwalacz" pisze np.: „*attestator* [...] *proprie* Poświadczacz, *sed durum est*". Pod h. „Całowanie": Całownik *inusitatum est*". Pod h. „Upominam się czego u kogo": „*Reposco, onis, nomen* [...] *nostris est* Upominacz, *sed cum durum sit et ambiguum, melius dices* Pożyczalnik przykrzący się dłużnikowi". Widać więc, że i teraz nie dąży do tworzenia neologizmów wszędzie, gdzie się da, i za każdą cenę. Dość często próbuje oddać wyraz łaciński tak jak w ostatnim przykładzie — całym wyrażeniem. Np. przymiotnik *Mechanicus* tłumaczy: „Narzędzia siła potrzebujący"; rzeczownik *aeramenta* — „mosiężne rzeczy abo miedziane"; grecki termin ἡ ἐξαγωγή czy też ἡ αὐτοχειρία tłumaczy jako „mężobójstwo nad sobą" („samobójstwo" notowane jest dopiero w drugiej poł. XVIII wieku) [15]. Nie zawsze neologizm jest tak niewątpliwy jak w powyższych przykładach. Czasem trudno powiedzieć, co było punktem wyjścia dla słownikarza: termin łaciński czy polski. Tak jest np. w wypadku przymiotników zaprzeczonych typu *inauratus, illectus, inconfessus, incommunicabilis* itp. (polskie n i e złocony, n i e zebrany, n i e spowiedziany, n i e s p o l n y).

Żeby zorientować się w nasileniu dodanych w wydaniu II neologizmów w zakresie nazw pospolitych, podam kilka cyfr; otóż w materiale na literę *B* dodanych haseł podejrzanych o to, że są neologizmami, znalazłam 10, w materiale na *M* — 6, na *Z* — 7.

[15] Peryfrazami są też wprowadzone w wydaniu II terminy gramatyczne, o których zob. na s. 470.

Knapski nie tylko uzupełnia tłumaczenia wyrazów łacińskich, ale i zmienia wersje przez siebie w wydaniu I podawane. Tak np. *Galactopota,* dla którego w wydaniu I dorobione było h. „Mleko rad pijący", w wydaniu II otrzymuje odpowiednik polski „Mleczko, co rad mleka używa (*ut* Wódka, Miąsko)". Knapskiemu wydała się zapewne ta nazwa mniej sztuczna; przejawia on zresztą wyraźne upodobanie do tego typu personifikacji, nie ograniczając się do istniejących naprawdę w języku, ale tworząc — jak i w tym wypadku — nowe na ich wzór [16].

Dla przymiotnika łacińskiego *discussorius* pozostawia Knapski w wydaniu II tylko imiesłów „Rozpędzający", likwiduje h. „Rozganiający"; *mansorius* spod h. „Żujący, żwaniu służący" przeniesiony zostaje pod h. „Żwanie" z frazeologią „żwaniu służący"; *tesserarius,* tłumaczony poprzednio: „Hasło rozdawający", teraz zostaje umieszczony pod nowym h.: „Hasłowy, hasło rozdawający"; *titubans* (*lingua*) traci odpowiednik „zaplątający się", zostaje przeniesiony pod h. „Zająkliwy"; a *albatus,* „Białą suknię noszący", zostaje zupełnie wykreślony. We wszystkich tych zmianach uderza wspólna tendencja: unikania, a przynajmniej ograniczania ilości haseł imiesłowowych, którymi tak często tłumaczy Knapski rzeczowniki i przymiotniki łacińskie. Jak zwykle u Knapskiego, nie jest ona zupełnie konsekwentnie realizowana. Nie tylko zostaje bardzo wiele haseł imiesłowowych, ale i dochodzą nowe, jak np. „Zeznawający" (*confessorius*).

Terminologia przyrodnicza

O wiele liczniejsze od dodawanych nazw pospolitych są nowe terminy przyrodnicze — z zakresu botaniki, zoologii, a zwłaszcza ichtiologii i petrologii. Pracę nad spolszczaniem terminologii przyrodniczej Knapski prowadził już przygotowując wydanie I *Thesaurusa,* do którego weszła spora ilość jego neologizmów z tego zakresu, takich jak: o g n i k (nazwa owada), o s t r o p y s k (ryba), t r z y m o n a w (ryba), w ą g l i k (ptak), z i o ł o z w i e r z (roślina). Na 73 ukute przez Knapskiego terminy przyrodnicze, które przytaczałam w artykule o neologizmach Knapiusza, 24 pochodzą z wydania I; resztę, tj. 49 wprowadza autor dopiero do wydania II [17].

[16] Por. również h. „Kula" w znaczeniu 'kulawego', „Pal" w znaczeniu 'tego, który jest godny wbicia na pal'.

[17] Są to terminy: b a g n i k, b e z l i s t, b ł o t n i k, c h r ó ś c i k, c i e p l e c, c i e p l e k, c z e r w o n ó g, g ł ę b i k, j a s n o t k a, j a s n o r o s t,

Jednocześnie wykazuje jednak Knapski przy tworzeniu polskich terminów dużo umiaru. Charakterystyczne jest to, co pisze o ewentualnym tłumaczeniu nazw różnych gatunków małży:

> *Plura [genera] ichtyologi afferunt, sed nobis ignota. Polonica vocabula singulis frustra fingamus, nam nulli usui forent et difficulter formari queunt*[18].

Zdając sobie sprawę z bezsensu zbytniego mnożenia polskich terminów-formacji, autor widzi zarazem możliwość łatwego i prostego sposobu przyswajania terminów obcych. Pisze w dalszym ciągu:

> *Sed et aliae gentes licet mari vicinae aut contiguae sint et haec nota habeant, tamen nominibus propriis paucula appellant, sed longis periphrasibus in his utuntur, alioqui sequendo linguam Graecam vel Latinam facile foret dicere:* Koncha, Chama, Purpura, Palec, Trąba, Paznogieć, Myszka, Grzebień, Pokrzywa, Gębka *etc., subaudito vel addito* ryba, pław morski. *Sic reddit Boëmus et Italicus Nomenclator*[19]. *Vide Iunium*[20] *et Gesnerum*[21].

---

jaszczur, koniopłoch, konistrach, krętoróg, lwitrut, mrówkolew, mrówkołów, niebowid, ognik (ptak), pagr, plwaczek, płonka (roślina), podziemek, prawok lub prawook, przynawek, rostnica, serdecznik, siwiosnka (ptak), skrzypica, spólnica, świetliczka (w dwóch znaczeniach), tracz (ryba), wąglik, wniebojrzał, wolok, zapalacz, ząbak, ziejec, ziejka, złotook, żeleźnik, żółtaczek, żywoziół. Już w wydaniu I podane były terminy: błyszczak (w dwóch znaczeniach), bodłak, bodzieniec, czerwonak, czułoziół, drętwik, iglica, latawiec, mrowik, mrowinek, nosorożec, ognik (owad), ostropysk, paliur, pław, trzymonaw, trzymonawek, wielonóg (w dwóch znaczeniach), ziołozwierz, złotostrefa, żywocina.

[18] Wydanie II, h.: „Pław abo ruch morski gładkoskorupy, małże gładkiej skorupy".

[19] *Boëmus... Nomenclator* oznacza tu dzieło D. A. Veleslavina *Nomenclator quadrilinguis Boëmicolatinograecogermanicus* z r. 1598, stanowiący podstawowe źródło paralel czeskich u Knapskiego. *Nomenclatora* włoskiego nie udało mi się na razie zidentyfikować.

[20] Hadrian Iunius (1511—1575) — z pochodzenia Holender; poeta, filolog i lekarz, jest m. in. autorem wielkiego dzieła *Lexicon Graeco-Latinum* (Bazylea 1548, wyd. II — 1557), na które Knapski często się powołuje.

[21] Konrad Gesner (1516—1565) — sławny polihistor szesnastowieczny,

W wydaniu II autor idzie wyraźnie śladem wspomnianych przez siebie słowników. Tłumacząc dosłownie z łaciny i greki, tworzy szereg nazw ryb identycznych z nazwami przedmiotów, które one przypominają (np.: b a n i a, b e c z k a, b i n d a, k i r y ś n i k, ż o ł ą d ź, j a s k ó ł k a). Spolszcza też często terminy łacińskie, zwłaszcza w zakresie nazw kamieni: b e r y ł (z łac. *Beryllus*), a k o l i t (z łac. *Acolythus*), a c h a t e k (*sic*; z łac. *Achates*). Zwraca uwagę ostatnia z tych nazw, włączona w polski system słowotwórczy.

Nie należy jednak sądzić, że Knapski zupełnie zaniechał bardziej samodzielnych sposobów tworzenia nowych terminów. Samo h. „Kamień" gromadzi 24 nowe nazwy opisujące ze względu na cechy lub przeznaczenie (np. K a m i e ń g w i a ź d z i s t y, i k r z a s t y, b r z m i ą c y, p r z e k o g n i s t y, o d c z a r ó w, o d p i j a ń s t w a). Są one pod względem formy niezależne od Pliniuszowych, z pochodzenia greckich terminów (*Garamantites, Hammites, Chalkofonos, Balanites, Antipathes, Dionysias*). Pojawiają się również nowe formacje — kalki słowotwórcze, jak ż e l e ź n i k k a m i e ń (*Siderites*), b r o d a w n i k (*Myrmecias*), z ł o t o p i a s e k (*Ammochrysus*), ż ó ł w i o j a d (*Chelmophagus*), a także formacje utworzone samodzielnie, jak z ł o t o o k (nazwa ryby; u Pliniusza *Acarne*), ż ó ł t a c z e k (nazwa ptaka), p l w a c z e k (nazwa żmii) itd.

Dla pełnego zorientowania w ilości dodatków z zakresu terminologii przyrodniczej w wydaniu II — jeszcze parę cyfr: wśród haseł na *B* ogólna liczba dodanych terminów przyrodniczych wynosi 12, wśród haseł na *M* — 12, na *Z* — 14.

Wśród przykładów dodawanych terminów przyrodniczych nie przytaczałam wcale nazw z zakresu botaniki, a są tu i one, jak np. b e z l i s t d r z e w o, n i e p r z y s t ę p z i e l e, b d e l i u m, a l a t e r n i inne. W tym zakresie jednak Knapski rzadziej musiał się uciekać do własnych przekładów, korzystając z herbarza Sireniusa [22], zaginionej farmakopei Ursinusa [23], a nawet zielników Marcina

---

lekarz, przyrodnik, historyk literatury i filolog. Tu K n a p s k i powołuje się na jego dzieło z zakresu zoologii, *Historia animalium* (t. 1—4, 1551—1558).

[22] Szymon S y r e ń s k i, *Zielnik* [...] *to jest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia skutków i mocy ziół wszelakich.* Kraków 1613, druk Bazylego Skalskiego.

[23] Zob. J. R o s t a f i ń s k i, *Zaginiona książka Jana Ursina.* P a m i ę t n i k L i t e r a c k i, I, 1902, s. 439—440.

z Urzędowa [24], Schneebergera [25] i tłumaczonych na język polski *Ksiąg o gospodarstwie* Crescentina [26]. Wszystkie te źródła wykorzystuje już do wydania I. Z pewnych uzupełnień i zmian widać jednak, że i później do niektórych z nich — czy też do robionych z nich notatek — wraca. Mówi o tym np. rewizja h. „Gruszczyczka":

WYDANIE I	WYDANIE II
Gruszczyczka ziele, ćwikła leśna, jabłonka. *Pyrola Matthiol., Ursin., Siren.*	Gruszczyczka ziele, jabłonka, *Pyrola. Matthiol. Siren. Confundit hanc Ursinus cum* Ćwikła leśna, *distinguit Siren.*

Idąc za Syreniuszem uwzględnia Knapski również nowe gatunki roślin: centuryzję mniejszą (obok wielkiej), majeran kreteński (obok zwykłego); termin barszcz cudzoziemski (roślina) zmienia na Syreniuszowy barszcz włoski. Ten wzrost autorytetu Syreniusza widać w wydaniu II bardzo wyraźnie. Jeżeli nawet Knapski ma co do terminów Syreniuszowych zastrzeżenia, to jednak uważa za stosowne terminy te dodawać. Tak np. dodaje h. „Strzały ziele jadowite", pisząc:

> Dorycnion *Plin.* [...] Strzały *vertit Sirenius, sed vox Plinii* [...] *sonat* Włóczenka.

Innym razem dodany jest termin z zakresu medycyny:

> Ślamowatość *et* śliskość *vocat Sirenius, quae vocabula abstracta sunt. Potius vocasset* śliskie *etc. (ut* tłuste *pro re pingui), sed non exprimunt illae voces rem praesentem.* Smark aptekarski *ego dicerem, a mucco, aut* śliskociągłe, *aut* nasienny sok ciągły. *Mucilago apud medicos recent. Latine* [27].

---

[24] Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych.* Kraków 1595, drukarnia Łazarzowa.

[25] Antoni Schneeberger, *Catalogus stirpium quarundam latine et polonice conscriptus.* Kraków 1557, druk Andrzeja Łazarza.

[26] *Księgi o gospodarstwie* Piotra Crescenzi z Bolonii (1230—1309) ukazywały się w tłumaczeniu polskim dwukrotnie: pierwszy raz w r. 1549 (drukarnia Heleny Florianowej), drugi raz pt. *O pomnożeniu i rozkrzewieniu wszelakich pożytków ksiąg dwojenaście,* w r. 1571 (druk Stanisława Szarffenbergera).

[27] Nowe polskie terminy medyczne wprowadza wydanie II tylko sporadycznie. Poza wyżej cytowanym mogę przytoczyć jedynie anatomiczny termin „Żabia kostka, *Apocynon vel apocynum Plin.*"

Kiedy indziej o nie uznanym przez siebie tłumaczeniu Syreniuszowym pisze już tylko pod wyrazem hasłowym, który sam ukuł:

> Jasnotka ziele abo jasnorost. *Aglaophotis* [...]. *Sirenius reddidit Polonice* Płomyk, *sed* Płomyk *est Phlogion, aglaophotis autem* jasnej barwy, jasnego pojrzenia.

Własne stanowisko zajmuje Knapski zresztą nie tylko w sprawie mniej czy bardziej adekwatnego tłumaczenia terminów łacińskich. Widać, że botaniką żywo się interesuje i dobrze ją zna. Dyskutuje np. nad odpowiedniością łac. *carpinusa* i polskiego g r a b u, któremu, według niego, odpowiada raczej łac. *acer album*. Wyśmiewając bajkę o cudownym, niebieskim pochodzeniu kaszy manny, znalezioną u któregoś z teologów, powiada, że sam w Krakowie hodował roślinę, z której ją się zbiera, zdradzając w ten sposób swoje praktyczne nawet zainteresowania ogrodnicze.

Zwiększona ilość dokumentacji i wyraźne ślady dalszych własnych dociekań w zakresie systematyki roślin nie idą w parze z powiększeniem kanonu źródeł z tej dziedziny. Knapski pozostaje przy dwóch wymienionych już podstawowych dla niego zielnikach polskich, w większym stopniu je tylko wykorzystując (zwłaszcza zielnik Sireniusa). Ze źródeł łacińskich zwiększa przede wszystkim (zwłaszcza w zakresie ichtiologii i petrologii) stopień wykorzystania Pliniusza. Już w wydaniu I można się zorientować, jak podstawowym źródłem jest dla Knapskiego Pliniusz. Już tam widać też, z jakich jego wydań Knapski korzystał, skoro powołuje się na różne lekcje Dalecampiana [28], Turnèbe'a [29], Lipsjusza [30], Jeleniusa [31]. Jednym z nich w każdym razie musiało być wydanie

---

[28] Jacques D a l e c h a m p (1513—1588) — lekarz, botanik i filolog francuski, był znanym wydawcą P l i n i u s z a, a zarazem autorem dzieła botanicznego *Historia generalis plantarum* (1587).

[29] T u r n è b e (Adrien T o u r n b o e u f, 1512—1565) — profesor literatury greckiej i łacińskiej, tłumacz i wydawca dzieł klasycznych, jeden z najżarliwszych propagatorów idei renesansowych.

[30] Iustus L i p s i u s (Joest L i p s, 1547—1606) — holenderski filolog klasyczny, autorytet w zakresie krytyki tekstów pisarzy rzymskich.

[31] Sigismundus I e l e n i u s (Jan H r u b ý z J e l e n i, 1497—1554) — wybitny czeski filolog klasyczny. Prócz P l i n i u s z a opracowywał teksty wielu innych pisarzy łacińskich i greckich (jak E n t r o p i u s, A r y s t o f a n e s, A m m i a n, M a r c e l l i n, T e r t u l i a n i in.). W tekstach sze-

genewskie z 1593 r., w trzech tomach: *Historiae mundi libri XXXVII a Sigismundo Gelenio summa fide castigati* [...]. *Accessere ad marginem variae lectiones ex Pintiani*[32], *Turnebi, aliorumque doctissimorum* [...] *scriptis fideliter exceptae.* Poza tym musiał Knapski korzystać z któregoś z wydań Dalecampiana — z r. 1587 czy z 1599 (z poprawkami Jeleniusa).

Poza Pliniuszem ze źródeł obcych — zarówno w I, jak i w II wydaniu — powołuje się autor przy nazwach botanicznych na zielnik Matthiola[33], na Iuniusa (który wraz z Gesnerem dokumentuje również nazwy zwierząt), wreszcie na czeską adaptację Matthiola przez Hajka[34] i na *Lexicon symphonon* Zikmunda Hrubeho z Jeleni (Jeleniusa)[35]. Knapski, korzystając ze źródeł czeskich, nie ogranicza się przy tym do terminów łacińskich, ale przytacza często czeskie nazwy przyrodnicze, np.:

> Biała ryba, Bielica *Bohemis*;
> Osika [...] topola czarna *Ursino et Boëmis;*
> Złotobrew ryba morska, Pstrąg morski *Diction. Boëmicum.*

Jak to widać z przykładów, nazwy czeskie podawane są zazwyczaj w wersji spolonizowanej. Natomiast na ogół nie przejmuje ich Knapski na nasz użytek, nawet kiedy musi sam tworzyć nowe terminy. Obecność wyrazów czeskich i ślady korzystania z czeskich słowników nie ograniczają się zresztą w *Thesaurusie* bynajmniej do nazw botanicznych i Jeleniusa, o czym przy innej okazji.

---

snastowiecznych (i w katalogach współczesnych) łacińską wersję jego nazwiska pisano, zgodnie z ówczesną pisownią — Gelenius.

[32] Ferdinand Numez de Valladolid (Pintianus, 1471—1552) — filolog hiszpański, profesor języków klasycznych w Salamance.

[33] Pierandrea Matthioli (1500—1577) — włoski lekarz i botanik, jest m. in. autorem dzieła *Compendium de plantis omnibus una cum earum iconibus.* Wenecja 1571.

[34] Tadeusz Hayek [Hagecus], *Herbarz ginak Bylinář welmi užitečný.* [...] od Doktora Petra Ondrege Matthiola Semenského [...] nayprw w Latinské Rżeči ſepſaný a [...] od Doktora Thadeaſſa Hágka z Hágki přeložený [...]. Praha 1562, drukarnia J. Melantricha.

[35] Wyd. I nosi tytuł *Lexicum symphonum* (Bazylea 1537; wyd. II — Bazylea 1544). Jest to słownik porównawczy, zestawiający według brzmień wyrazy pokrewne greckie, łacińskie, niemieckie i słowiańskie.

Również w zakresie nazw geograficznych wykazuje wydanie II *Thesaurusa* dość liczne dodatki. Tu np. pojawiają się dopiero h.: „Angielska ziemia", „Ewropa", „Niemiec", „Niemiecka ziemia", „Niemiecki", „Morze Azyjańskie" (*mare Caspium*). Uwzględnia więc autor więcej niż w wydaniu I nazw geograficznych spoza terenu Polski. I tu jednak, jak we wszystkich innych grupach dodatków do wydania II, są to tylko uzupełnienia, nie zaś włączanie jakiegoś zupełnie nowego typu haseł.

Dokumentacja brzmienia nazwy polskiej na ogół w żadnym z wydań nie jest podawana: są to albo nazwy ogólnie znane, albo też, jak sądzę, nazwy tworzone przez samego Knapskiego, np.: Morze Ciasne (*Bosphorus*), Lodowate, Ewropińskie ('Śródziemne'), Wielkie (*Oceanus*). Brzmienie łacińskie nazw geograficznych polskich Knapski popiera zazwyczaj autorytetem Kromera (np.: „Mazowsze, *Masovia vel Masossia, ait Cromerus* [...]"; Krępak Góra [...] *Carpatus Cromer*"). Innych kronikarzy polskich, jak Miechowitę i Gwagnina, na których powołuje się w innych wypadkach, przy dokumentacji nazw geograficznych nie wykorzystuje. Dziwi, przy rozległej erudycji Knapskiego, zupełne pominięcie kronik Bielskiego i Stryjkowskiego. Czyżby i to można było traktować jako przejaw krytycznonaukowej postawy Knapskiego, nie uważającego tych kronik za wystarczająco poważne źródła?

Z autorów starożytnych i renesansowych w zakresie nazw geograficznych również nie przybywają w wydaniu II nowi. Już w wydaniu I widać ślady bezpośredniego czy pośredniego korzystania z Ptolomeusza [36] (np. pod h. „Krępak" czy „Tatarska ziemia"), poza tym cytowani są przygodnie: Cycero, Pliniusz, Catullus, Owidiusz, Wergiliusz, Straboniusz, Martialis i inni. Z opracowań szesnastowiecznych — jedynie Iunius (np. pod h. „Tatry" czy „Morze Szwedzkie") jako autor dzieła *Nomenclator omnium rerum propria nomina septem diversis linguis explicata indicans* [37]. Nie wydaje się natomiast, żeby Knapski korzystał z Gesnerowskiego

[36] Dzieło Ptolomeusza doczekało się szeregu wydań renesansowych, jak np. [...] *Praestantissimi libri de geographia e Graeco denuo traducti.* Coloniae 1540.

[37] Wyd. I — 1567, w następnych dziesięcioleciach jeszcze szereg wydań.

słownika nazw własnych [38], studiowanego pilnie przez leksykografów czeskich [39].

Tyle o terminologii. Innym widocznym, a również stosunkowo mniej istotnym typem zmian w wydaniu II są zmiany „porządkujące".

Zmiany porządkujące

Rozumiem przez ten termin uzupełnianie lub, na odwrót, opuszczanie pewnych form słowotwórczych należących do rodzin wyrazowych uwzględnionych już w wydaniu I *Thesaurusa*. Ma ono na celu uporządkowanie słownika, uczynienie go konsekwentniejszym i pełniejszym, ale jednocześnie nie nazbyt obciążonym niepotrzebnymi formami i odsyłaczami.

Dla przykładu wymienię hasła dodane tego typu na Z:

Zagięcie, zaginanie [w obu wydaniach jest h. „Zaginam"];

Zakłuć się abo zakłuł się w nogę [w obu wydaniach: „Zakłucie"];

Żakowski, *scholicus* [w obu wydaniach: „Żak"];

Zarażenie, żaraza [!] [w obu wydaniach: „Zarażenie powietrzem"; „Zarażenie drzew, ziół"; chodzi tu więc autorowi o wyodrębnienie wyrazu hasłowego i poza hasłami frazeologicznymi];

Zawity *vide* Zawicie 3;

Żebraczka [w obu wydaniach: „Żebrak"];

Zeznawający, *confessorius* [w obu wydaniach: „Zeznawam", „Zeznawanie". Tu prawdopodobnie chodziło słownikarzowi o zastosowanie urzeczownikowionej formy imiesłowu, być może ze względu na formę łacińską. Ten dodatek jest przykładem niekonsekwencji autora wobec wykazywanej na ogół tendencji do redukowania haseł imiesłowowych — zob. uwagi na s. 438];

Zskakanie, zskakiwanie. *Desultura, ae Plaut.* [o dodaniu tego hasła zadecydowało zapewne przede wszystkim wprowadzenie tego rzeczownika łacińskiego].

Z innych uzupełnień tego typu można wymienić formy *deminutivów*, jak: „Bródka", „Górka", „Bańka" (odesłana do uwzględnionej poprzednio „Banieczki"); *frequentativa*, np.: „Miewam"; nieregularne formy odmiany czasowników i stopniowania przy-

[38] *Onomasticum nominum propriorum*. Wyd. I — 1547; ostatnie — 1560; później współwydawany z Calepinem.

[39] Heinz Brauner (*Die tschechische Lexikographie des 16. Jahrhunderts*. Wrocław 1939, s. 76) widzi wpływy jego słownika u Rešla i Veleslavina. Uważa je zresztą za pośrednie, działające poprzez niemieckie słowniki Dasypodiusza i Fabera, na których wzorowały się wokabularze czeskie.

miotników i przysłówków, np. *futurum*: „Będę"; *comparativy*: „Niszszy, niższy", „Niżej"; *superlativy*: „Namniejszy", „Nawiększy, nawiętszy". W wydaniu II dochodzi stara forma imiesłowowa „Milczęcy", przez Knapskiego zresztą — teoretycznie — bardzo popierana [40].

Z kolei należy powiedzieć o opuszczeniach haseł według autora widać niepotrzebnie obciążających słownik. Należy tu seria imiesłowów, o których mowa była wyżej (s. 438). Opuszczone zostają również h.: „Brzydząc się" („Brzydzący się" zostaje), „Bezmierny *vide* Zbyteczny, Niezmierny" (wystarcza zapewne zdaniem autora „Bezmierność"), „Blwanie *vide* Womit 1" (zostaje „Bluję *vide* Womitować"). Autor likwiduje również takie niepotrzebne odsyłacze, jak: „Biorę w się *vide* Bierze w się", „Biesiadnik rozpustny *vide* Rozpustnik" (zostaje „Biesiada rozpustna"), „Boki podjąć *vide* Podejmuję boki", „Bolenie głowy [...] *vide* Głowy bolenie", „Brzemiennych apetyt *v.* Apetyt brzemiennych", „Bez żelezca *vide* Bez grotu", „Bez wody wino *v.* Nie roztworzony".

Frazeologia

Wśród haseł frazeologicznych i formacji słowotwórczych z b e z opuszcza Knapski prócz przytoczonych bardzo wiele:

Bez karania kto *vide* Nie karany;
Bez kunsztu *vide* Bez żartu;
Bez obrazy *vide* Nieobraźliwie;
Bez panieństwa, nie panna [...] *devirginata*;
Bez postaci, figury, kształtu [...] *Informis caro*;
Bezpracy (*nomen*) *vide* Łacny [chodziło tu zapewne o znaczenie: 'nie potrzebujący dużego wkładu pracy, łatwy do zrobienia'];
Bez proporcyjej *v.* Proporcyjej nie ma;
Bez przeszkody *vide* Bez zawady;
Bezszkodny *v.* Nie uszkodzony.

Prawdopodobnie powodem usunięcia tych haseł jest ich sztuczność (np. b e z p r a c y, b e z s z k o d n y) lub luźność związków frazeologicznych, z których autor postanowił zrezygnować w przecią-

---

[40] Pod h. „Milcząc" K n a p s k i pisze: „*Neque loquens, neque tacens unquam es bonus.* A n i m ó w i ą c, a n i m i l c z ą c, abo m i l c z ę c y, m ó w i ę c y, *haec enim forma orationis Latina gerundia optime reddit,* m i l c z ą c y *autem aliud sonat*".

żonym i tak frazeologią słowniku [41]. Z podobnych względów zlikwidowane zostały zapewne takie hasła frazeologiczne, jak:

Abo to we wsi?
Bądź tak *v.* Niech tak będzie;
Bodaj nie ten *vide* Bez mała;
Myślę o czym pilno;

i takie formacje, jak:

Gęszczę *v.* Często [*sic*] czynię;
Goisty, zgoisty, zleczysty [„zgoisty" i „zleczysty" pozostały w słowniku jako synonimy „Zleczonego"].

Wątpliwości może budzić umyślność opuszczenia frazy „Bodaj tam moja noga nie postała" oraz wymienionego wyżej wyrażenia „Bez przeszkody". Oba te połączenia frazeologiczne były jednak zdaje się w XVII w. o wiele luźniejsze niż dziś. Z licznych zgrupowanych przez Lindego pod h. „Postać", „Postawać" zwrotów mówiących o „postaniu gdzieś nogi" tylko jeden jest siedemnastowieczny, zaczerpnięty ze Starowolskiego: „Około Lwowa od kilkuset lat noga ich nie postała". Reszta cytat pochodzi z XVIII w., interesującej nas frazy wśród nich brak. „Przeszkoda" ma w ogóle u Lindego minimalną dokumentację staropolską (1 cytat z Karnkowskiego). Luźność wyrażenia b e z p r z e s z k o d y jest więc bardzo prawdopodobna. Natomiast nie ulega wątpliwości, iż opuszczone frazy: „Boże się pożal *v.* Żal się Boże" i „Boże uchowaj *v.* Nie daj tego Boże" były wówczas utarte. Jeżeli nie są to opuszczenia drukarskie, to pominięcie ich należy tłumaczyć dążnością do zmniejszenia ilości odsyłaczy z zakresu frazeologii (zob. s. 446).

W grupie haseł z b e z można również zaobserwować poważny przyrost frazeologii w wydaniu II. Dodane tu zostały następujące hasła:

Bez kropek, nie nakrapiany, *Acentetus Plin.*;
Bez paznogci, *Exunguis*;
Bez tytułu, napisu [...] *non inscriptus*;
Bez winy *v.* Niewinny.

Prócz tego dodane zostały formacje:

Bezczesny, *intemporabilis*;
Bezdzielny, dzieła po robocie nie zostawujący, robiący co na wiatr, *Practicus*;

[41] Przy pominięciach haseł trzeba oczywiście zawsze brać pod uwagę możliwość zwykłego opuszczenia drukarskiego.

Bezodwłoczny, bez odwłoki czyniący [...] *Incontatus*;
Bezrogi, bez rogów, *Excornis*;
Bezwodny [...] *inaquosus*.

Uderza brak konsekwencji w poprawkach autora: wykreślił szereg sztucznych haseł, aby dodać mniej więcej tyleż równie sztucznych (zwłaszcza formacji przymiotnikowych), a w każdym razie mało potrzebnych. Jedna tylko zmiana jest odbiciem dokonujących się procesów językowych: zamiast b e z g r z e c h u (wydanie I) w wydaniu II znajdujemy przysłówek b e z g r z e s z n i e[42].

O wiele więcej wspólnego z mową potoczną mają dodane hasła z b o d a j:

Bodajbyś był tam zdechł, bodajbyś się był nie wrócił;
Bodaj cię;
Bodaj nie przemówił;
Bodaj nie zażył, *in morbo consumat, Seneca*;
Bodaj powieszano te wieszczki, co mi nieprawdę powiedzieli [odpowiada temu zdanie z Plauta: „*Suspendant nunc se omnes haruspices, qui dicebant mihi morbum portendi*"];
Bodaj się ty dobrze miał, bodaj urósł, osiwiał [...] Bodaj ty się szczęśliwie wrócił;
Bodaj tak zdrów był, jako nie masz, nie wiesz *etc.*;
Bodaj się udawił;
Bodaj zdrów. Odpowiadając komu na pozdrowienie.

Te hasła dodane wzbogacają wyraźnie frazeologię potoczną, idiomatyczną w *Thesaurusie*.

Przykładów dodanej frazeologii sztucznej, wprowadzanej ze względu na łacinę, nie warto mnożyć, jest ona zresztą w mniejszości. Z dodatków frazeologicznych idiomatycznych można wymienić jeszcze takie, jak:

A jeść to jeść. A grać to grać;
A tak, A tak to;
Aleś skromny, gdy drugich biją;
Aleś pilny, gdy jeść;
Biorę kogo z sobą, weźcie mię z sobą;
Byle się strawa wlokła;
Daję kogo do nauki na rzemiesło;

[42] Jak zauważa Salomea S z l i f e r s z t e j n o w a w swojej nie drukowanej jeszcze pracy o dzierżawczości w języku polskim, K n a p s k i w tym zakresie jest konserwatystą: podaje w formie wyrażeń wiele takich połączeń z b e z, które od dawna już są zaświadczone jako formacje przymiotnikowe czy przysłówkowe.

Mam się za tego, owego, za takiego *etc.*;
Mam *aliter*. Masz mię *vel* masz mię po woli;
Masz-li dać, daj;
Mym zdaniem;
Na ciśnienie, na strzelenie [...] Dalej niż na strzelenie;
Na długi czas, na wieki;
Na kraj świata;
Na słówko, *s.* proszę cię;
Na sromotę moję;
Na poły dozrzały;
Na poły umyty;
Na poły widomy;
Nadchodzę znienacka, niespodzianie;
Ni pieniążka;
Nic mi nie jest ten;
Nic mi. Nicci mi. Nic mu;
Nie dałbym na to nic, abo szeląga, pieniążka;
Z łaski bożej;
Za kaletę wodzić;
Zajęty, ugnany gwałtem, kradzieżą;
Zabobony abo zabobonami opatrzyć, obwarować przeciw złym przypadkom;
Zachęcić kogo sobie;
Zaprzenie siebie samego;
Żałosna postać, twarz, ubiór [por. J. Kochanowski, *Treny*, VII 1: „żałosne ubiory"];
Zażyć czasu, pogody;
Zbytni w czym;
Źle koło mnie *v.* Zginąłem [43].

Wszystkie te zwroty i wyrażenia nie tylko nie są sztucznymi tłumaczeniami z łaciny, ale nie są też rzadko używanymi, oryginalnymi połączeniami, czerpanymi z języka poetów czy oratorów — mają raczej znamię przeciętności, wiele z nich jest wyraźnie potocznych, inne, bardziej literackie, są przecież także na ogół utarte.

Dla niektórych dodatków frazeologicznych punktem wyjścia mogła być łacina, tym niemniej nie są one sztucznymi neologizmami, np.:

Obwieszczam co pismem publicznym, jawnym. *Proscribo*;
Zwycięskie łupy, herby na tryumfie. *Fercula.*

Prócz dodanych haseł z zakresu frazeologii dochodzą jeszcze dodawane synonimy frazeologiczne, np. pod h. „Załamuję ręce":

[43] Przykłady wyczerpują materiał dodanych haseł idiomatycznych na litery: *A, B, M, N, Z.*

„*Poloni praeterea dicunt*: Rwać włosy, Rwać się za włosy, Ująć się za głowę, Narzekać, Lamentować". Niejednokrotnie zaznacza Knapski dodatkowo wymienność członów, np.:

> Mach, *ut* jednym machem, machnieniem, ⟨jednym szermem⟩;
> Gorliwość o rzeczy boskie, ⟨żarliwość⟩;
> Za radą czyją, ⟨za zdaniem⟩;
> Zwierzchność, ⟨rząd⟩ daję komu nad czym.

Nierzadko dorzucane są w wydaniu II tłumaczenia cytat łacińskich (lub nowe cytaty od razu z tłumaczeniami), np.:

> Głupiec [...]. ⟨*Apud Plautum: Quid fles, cucule? Nos dicimus* Głupcze, głupi dudku, cietrzewiu, błaźnie⟩;
> Niewinny [...] ⟨*Innoxius abs te et a tuis Plaut*, nie winien ci nic ani twoim, nie uczynił ci nic, nie zaszkodził⟩;
> Niewywikłany [...] ⟨*Inexpedibilis mora, Ammian.* Niewyprawna mieszkanina⟩.

Pod h. „Łsknę się" wraz z nowym cytatem: „*Crispatur sole pelagus, Valer. Argon.*" — próby jego tłumaczenia: „Łskni się strzępisto, strzępi się łsknąco", charakterystyczne dla rosnących zainteresowań przekładowych Knapskiego. Troskę o adekwatny przekład wyraża też dodatek pod h. „Zgromadny *passive*":

> *Politicus etiam hoc sensu usurpari potest* [...]. *Polonico verbo caremus apto, dicamus* Zgromadny, gromadę i spółkowanie miłujący, snadny do spółkowania i pospolitości, miłośnik pospolitości abo dobra pospolitego, abo rzeczy pospolitych.

Przykłady takie można by wielokrotnie mnożyć.
Sporadycznie dodawane są i definicje polskie, jak np.:

> Nierymowność, nieskładność, ⟨gdy co za czym nie idzie, nie klei się, nie wiąże⟩;
> Żyję dzień za dzień, ⟨nie jako człowiek, niedbale; leda czym żywot trawię⟩;
> Zgromadny *passive*, ⟨snadny do zgromadzenia, gromadę miłujący⟩.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że artykuły hasłowe w wydaniu II są w o wiele większym stopniu nasycone występującą w różnych rolach frazeologią polską aniżeli w wydaniu I, przy czym nie jest to frazeologia wyszukana, indywidualna, zbierana z dzieł literackich, ale głównie wyrażenia i zwroty z codziennego, potocznego języka. Usunięta zostaje z wydania II pewna część sztucznej frazeologii tłumaczącej łacinę; dochodzi co prawda trochę nowych połączeń wyrazowych, dla których punktem wyjścia jest

łacina, są to jednak głównie tłumaczenia łacińskich cytat przez polskie idiomatyzmy, w niewielkiej tylko mierze sztuczne połączenia wyrazowe jako peryfrazy łacińskich terminów lub ścisłe odpowiedniki łacińskich frazeologii.

Zupełnie sporadycznie spotyka się wypadki przestylizowywania frazeologii z wydania I, jak pod h. „Panuję":

Divitiae meae sunt, tu divitiarum es. Senec. [...] Ja bogactwom rozkazuję, tobie bogactwa.

W wydaniu II:

ja bogactwy rządzę, tobą bogactwa.

Słownictwo potoczne i archaizmy

Ilość synonimów wzrasta w wydaniu II nie tylko w hasłach frazeologicznych, ale i wyrazowych. Często dodawanie ich jest tylko zabiegiem technicznym, gromadzeniem wyrazów bliskoznacznych poprzednio nie powiązanych, ale występujących jako hasła. Tak ma się rzecz np. z dodaniem przymiotnika śmieszny do ciągu synonimicznego: „Żartowny, trefny, kunsztowny", przymiotnika szczwany pod h. „Okrzosany *translate*, oklektany", rzeczownika mielcuch pod h. „Browar, browarnia", wariantu fonetycznego wzdrygam się pod „Zdrygam się" itd.

Czasem wyraz dodany jest jako synonim i jako nowe hasło odsyłaczowe, np.: iżby pod „Aby, żeby", ni ocz pod „Bez przyczyny", sprosnomowność pod „Blazgonienie". Wiele jednak dodawanych synonimów nie dorasta do rangi odrębnego hasła także i w wydaniu II. Tu należy potoczne *deminutivum* bęś dodane pod h. „Bękart", nowe oraz (o mniejszym niż obecnie stopniu jego leksykalizacji świadczy pisownia: „o-raz") jako synonim „Razem"[44], pod h. „Piwo czarne" jego potoczna nazwa marzec[45], pod h. „Błona, w której się dziecię rodzi" nowe w tym znaczeniu

[44] U Lindego tylko cytat z Troca: „Chory i oraz ubogi". W indeksach Sł XVI „oraz" notowane jest dwa razy w *Figlikach* Reja, raz w *Okszy* Orzechowskiego. Jest to, jak widać, wyraz, który przez całe stulecia pozostawał na progu polszczyzny literackiej, aby wreszcie do niej wejść, ale w zmienionym już znaczeniu i zresztą w ograniczonym stylistycznie zasięgu. (Uwaga: użyty tu skrót Sł XVI oznacza *Słownik polszczyzny XVI wieku.*)

[45] Słowniki notują ten wyraz u Oczki i Sebastiana Śleszkowskiego. Bardzo częste w komediach rybałtowskich.

łożysko[46], pod h. „Zimny" (od „zimy") synonimy odzimny, zimowy z uwagą: „*sed hoc durius est*"[47], pod h. „Odmorski, od morza daleki" — śrzódziemny[48], pod h. „Zliczony" — zliczysty[49], wreszcie pod h. „Zawój, turbant" — sztuczne, wzięte z dzieł Loevenklau'a[50] warianty fonetyczne: tulpant, tulbant, tulipant[51].

Jak widać z powyższych przykładów, ten rodzaj dodatków rekrutuje się spomiędzy neologizmów Knapskiego (np. odzimny, zliczysty), wyrazów nowych, przynajmniej dla języka literackiego (oraz, łożysko, śrzódziemny, zimowy), lub też wyrazów potocznych (bęś, marzec).

Knapski dodaje również, od razu z dyskwalifikującymi je uwagami, synonimiczne wobec wyrazów polskich latynizmy: pod h. „Melodyjnie śpiewać": „Figurować *dicunt triviales*"; pod h. „Upajam", przy okazji cytatu tłumaczonego: „Pomieszał nam brzuchy abo żołądki słonymi trunkami", dodaje: „*Nostri mixolatini dicunt* Dystemperował, *verbum aptum ineptum*". Pod h. „Spadek wilgotności" do podanego już poprzednio synonimu *descens* dodaje ostrzeżenie: „*non est Polonicum*". Są to wszystko dalsze przejawy widocznej w całej pełni już w wydaniu I niechęci do latynizmów, usiłowanie ośmieszenia tych, którzy ich używają.

Nie tylko jako synonimy, ale i jako hasła przybywają w wy-

[46] Linde podaje dokumentację tego wyrazu z Siennika. Indeksy Sł XVI nie notują.

[47] Odzimny wygląda na neologizm Knapskiego. Linde notuje ten wyraz za Trocem. Zimowy ma u Lindego tylko dokumentację osiemnastowieczną. Indeksy Sł XVI nie notują jeszcze tego wyrazu w tekstach, zawiera go natomiast słownik Calepina.

[48] Morze Śrzodoziemne już w dzisiejszym znaczeniu nazwy własnej występuje we *Flisie* Klonowica (zob. wyd.: Wrocław 1951, s. 43, w. 489. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 137).

[49] Zapewne neologizm Knapskiego, nie notowany u autorów XVI wieku. Autor *Thesaurusa* w ogóle przejawia tendencję do tworzenia sztucznych przymiotników z przyrostkiem *-isty*.

[50] Johann Loewenklau (Leunclavius, Levenclavus; 1533—1593) — wydawca i autor dzieł dotyczących Turcji: *Annales sultanorum Othmanidarum a Turcis sua lingua scripti* (Frankfurt 1588; wyd. II — 1596) oraz *Historiae musulmanae Turcorum* (Frankfurt 1591).

[51] Zupełnie sztuczne w języku polskim formy turbant, tulpant, tulipant podają za Knapskim Dudziński i Włodek. Pierwszy z nich kwalifikuje te wyrazy jako „niepospolite", drugi — jako „dawne zaniedbane", nie zdając sobie sprawy z tego, że mówią o formach nigdy naprawdę w języku polskim nie istniejących.

daniu II *Thesaurusa* wyrazy o różnym stopniu potoczności, aż po slangowość i ludowość. Do takich można zaliczyć:

„Bierki, owce tureckie, wołoskie *etc.*" Wyraz ten, spotykany u Potockiego, określa Zdzisław Stieber jako południowomałopolski [52].

„Kus *Sclavis, Polonis* Kęs, *ut* dwa kusy, dwa kęsy, dwoje ukąszenie. *Item* kus zdrada, sztuka, Oszukanie, Niecnota, *sed usitatius est* Psi-kus".

Podając kus w znaczeniu podstawowym, Knapski uwzględnia rutenizm wcale lub bardzo mało w polszczyźnie rozpowszechniony. Mówiąc o znaczeniu przenośnym — bierze pod uwagę archaizm szesnastowieczny (Linde cytuje Reja, Górnickiego, Paprockiego, Bielskiego), jak sam stwierdza, ustępujący złożeniu psikus (o wiele mniej oczywiście jeszcze zleksykalizowanemu niż dziś). Linde pisze już „psikus", cytuje Zabawy Przyjemne i Pożyteczne i Teatr Polski. Kus w obu znaczeniach Troc traktuje jako „wyraz podejrzany albo rzadko używany" [53].

„Mać *et* macierz, *ut* z macierzą, od macierze *etc.*" opatrzono kwalifikatorem: „*Plebeia et abiecta sunt vocabula, hinc tamen* macierzyński, macierzyzna *nitida et usitata*". Już Statorius pisał „Mać *utuntur rustici pro* Matka" [54]. Jak dowodzi Przemysław Zwoliński na materiale z utworów Bielskiego [55], wyraz mać ma tam zwykle odcień znaczeniowy pejoratywny, czasem natomiast — podniosły. U Kochanowskiego [56] — odcień raczej podniosły, w każdym razie jest elementem stylizacji „na uroczysto". Jak widać, w XVII w. archaiczność tej formy wyraża się już tylko zejściem jej w szeregi słownictwa plebejskiego. Również u Troca spotykamy „mać" i „macierz" z kwalifikatorem: „słowo podłe, karczem-

[52] Z. Stieber, *Uwagi o języku Wacława Potockiego.* Prace Polonistyczne, V, 1947, s. 21.

[53] Dane ze słowników Troca, Dudzińskiego i Włodka przytaczam za pracą: *Ludzie Oświecenia o języku i stylu.* Opracowały Zofia Florczak i Lucylla Pszczołowska. Pod redakcją Marii Renaty Mayenowej. T. 3. Warszawa 1958.

[54] Piotr Statorius, *Polonicae grammatices institutio.* Kraków 1568, k. F_{1v}.

[55] P. Zwoliński, *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie.* Pamiętnik Literacki, XLIII, 1952, z. 1/2, s. 399.

[56] Np. w ps. 113, w. 15—16: „Ten mać niepłodną i zjętą troskami Lubymi cieszy za czasem dziatkami".

ne". Słownik gwarowy notuje te wyrazy — bez pejoratywnego odcienia znaczeniowego — w większości naszych gwar.

„Machlarz *vide* Szalbierz". Częściej spotykana jest właściwsza etymologicznie forma m a c h l e r z (niem. *Machler*), notowana przez Lindego u Bielskiego, Klonowica, Opalińskiego, Birkowskiego. „Machlarz" — w Brudeckiego tłumaczeniu *Czterech rzeczy ostatecznych* Radera i u Zygrowiusza. Również w *Peregrynacyi dziadowskiej* z r. 1612: „daleko by szukać takiego m a c h l a r z a" ('stręczyciela, faktora') [57]. Włodek podaje „machlarza" jako „wyraz dawny, zaniedbany".

„Makowica *vide* Kapitela". Ten polski odpowiednik łacińskiego terminu występuje już u Leopolity, również u Klonowica we *Flisie*: „wysokich wież złote m a k o w i c e". U Włodka — jako „wyraz dawny, zaniedbany".

„Marchułt. *Sorodaemon. Rhodiguo. Larva sepulchralis* [...] *Marcolphus vox et persona ficta, de terriculamentis nocturnis vel sepulchrorum*".

W indeksach Sł XVI raz tylko zaświadczona jest forma „Marchołtowy" (*Diariusz sejmowy* 1556/1557). Biernatowego *Marchołta* Knapski chyba nie znał — w przeciwnym wypadku wspomniałby o nim, jak o *Szachach* Kochanowskiego czy też broszurce *Raczył* Górnickiego, lub przynajmniej uwzględniłby ten wariant fonetyczny.

„Niziołek, *homulus, staturae humilis homo*". Linde notuje tylko u Tołoczki w tłumaczeniu elegii Sautela i u Dudzińskiego, który kwalifikuje „niziołka" jako „wyraz niepospolity".

„Nowowierny *bono sensu*, który się świeżo do wiary prawej z pogaństwa nawrócił". Np. u Grochowskiego: „Z ust n o w o w i e r n y c h brzmiał głos Pańskiej chwały" (cyt. za Lindem). Włodek zamieszcza jako „wyraz dawny, zaniedbany".

„Nowowierny *vel* Nowowiernik *infami sensu, idem* Kacerz". Autor artykułu z M o n i t o r a 1780 (s. 34) proponuje włączyć ten wyraz do słownika narodowego, jako znany mu z lektury pisarzy staropolskich. Pisarzem staropolskim, u którego czytał ten wyraz, był najprawdopodobniej Knapski, który stanowi też podstawowe źródło dla Troca i dla słowniczków wyrazów kwalifikowanych Włodka i Dudzińskiego.

„Szadź *v.* Śrzon" (pod h. „Śrzon" s z a d ź jako synonim także

[57] K. B a d e c k i, *Polska komedia rybałtowska*. Lwów 1931, s. 211, w. 932.

dopiero w wydaniu II). U Lindego brak szesnasto- i siedemnastowiecznej lokalizacji. Brak jej również w dotychczas dostępnych indeksach Sł XVI. Dudziński określa wyraz jako „niepospolity", Włodek — jako „dawny, zaniedbany".

„Żegadło, *Cauterium v.* Kauteryjum". Jest to narzędzie do wypalania, piętnowania, używane w medycynie i weterynarii. Natomiast nieporozumieniem jest podane przez Włodka, a za nim i Lindego, znaczenie „żegadła": „Otwór w ciele, do ściągnięcia wilgoci szkodliwej, kauterium". Nieporozumienie powstało stąd, że takie właśnie znaczenie podaje Knapski jako pierwsze dla h. „Kauteryjum", do którego odsyła „Żegadło". Znaczenie „naczynia" ('narzędzia'), przy którym jest w wydaniu II wymieniony synonim „żegadło", jest drugie z kolei, choć z zaakcentowaniem etymologicznej pierwotności. Jest to przykład bezmyślnego czasem wykorzystywania *Thesaurusa* przez późniejszych słownikarzy.

„Zrobić się *i.* zmordować, pracować barzo" (dzisiejszego znaczenia 'stać się' brak). Linde notuje u Leopolity, w *Biblii* Radziwiłłowskiej, u Grochowskiego i u Jezierskiego.

„Stawinoga" w znaczeniu 'chleba'. Pod h. „Podpora" pisze autor: „*Vulgus enim rusticorum panem vocat* Stawinoga". U Troca czytamy: „*Im Scherz-Brot*". Linde notuje jako wyraz, który „poetom czyli wierszopiscm uchodzi". Wyraz ten powtarza się w uniwersałach z końca XVII i początku XVIII w., parodiujących gwarę mazowiecką [58]. Kolberg notuje w kieleckich pieśniach o chlebie (obok „stalinogi").

„Stawinoga" to jeden z niewielu dialektyzmów dodanych do wydania II. Na ogół zmiany leksykalne w wydaniu II w małym tylko stopniu dotyczą słów wyraźnie gwarowych, związanych z określonym dialektem. Niewiele ich przybywa, niewiele — jak dalej zobaczymy — ubywa. Można stwierdzić, że przy rewizji wydania I nie przejawia się aktywniejszy stosunek autora do żadnej z gwar polskich.

Knapski dodaje również szereg onomatopei i wykrzyknień (których wiele zawiera już wydanie I). Dodane są np. hasła:

Hap, hap, *vox latratum canum exprimens*;
Haru, haru [o kimś, kto haruje];
Hu, sowi głos.

[58] Zob. B. Erzepki, *Próbki gwary mazowieckiej z końca XVII i początku XVIII wieku.* Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, XXI, 1895, s. 462, 464.

Wśród wymienionych wyżej uzupełnień wyrazów „bardzo potocznych" dużo było takich, których „gorszość" łączyła się z archaicznością. Knapski dodaje również do wydania II szereg wyrazów przestarzałych, które odbyły ewolucję w innym kierunku: nie stały się plebejskie, ale wyobcowane z mowy potocznej do stylu retorycznego, właściwe tekstom biblijnym lub poezji; dodaje też archaizmy w ogóle współcześnie nie używane, ale spotykane często w starszych tekstach dzieł religijnych i poetyckich, np.:

„Gwałtownik *v.* Gwałciciel". O archaiczności tego wyrazu mówi już fakt, że Knapski nie uwzględnia jego zasadniczego znaczenia, odsyłając do „G w a ł c i c i e l a (praw lub niewiast)". O ile g w a ł c i c i e l jest nazwą wykonawcy czynności, o tyle g w a ł t o w n i k to przede wszystkim nazwa nosiciela cechy, rzadko używana z dopełnieniem. Wprawdzie w *Psałterzu* Lubelczyka (ps. 119) czytamy: „Zakonu twego jawni g w a ł t o w n i c y", częściej jednak bez dopełnienia, np. tamże (ps. 140): „Stłum g w a ł t o w n i k o m ich srogie mnimanie", w *Biblii* Radziwiłłowskiej: „G w a ł t o w n i k a niechaj ułowi złość jego". Archaizm ten, znany zapewne Knapskiemu z literatury biblijnej, nie występuje już w *Psałterzu* Kochanowskiego.

„Nadobnie, Nadobny *v.* Pięknie, Piękny". Opuszczenie tego wyrazu w wydaniu I i umieszczenie go tylko jako odsyłacza w II można traktować jako świadectwo jego tak już wczesnego przesunięcia się do warstwy „słownictwa z myszką". Jest to jeden z tych wyrazów, których proces zamierania zaczął się, jak widać, już z górą trzy wieki temu, a które do dziś jeszcze nie są całkowicie martwe, utrzymują się na granicy życia językowego.

„Narzekalnica, Narzekalnik *v.* Płaczek, Płaczka". „Narzekalnica" u Mączyńskiego, Wujka, Skargi, Odymalskiego, Grochowskiego.

„Niecę ogień" (przenośnego znaczenia brak; oba — i podstawowe, i przenośne — są natomiast pod „Wzniecam"). U Opalińskiego w *Satyrach*: „Każ w kominie n i e c i ć". Wyraz może nie tyle archaiczny, co rzadko używany w formie bezprzedrostkowej.

„Witoszeję, *Antiquor*". Linde notuje u Leopolity i Odymalskiego.

Nie tyle archaiczny, ile sztuczny jest termin podany, jak sądzę, na podstawie gramatyki Ursinusa[59], którą Knapski często cytuje, a która zawiera wiele neologizmów autora podanych jako tłuma-

[59] Jan U r s i n u s, *Methodicae grammaticae libri quatuor*. Lwów 1592, s. 132.

czenia wyrazów łacińskich. Jest to naścielnik, odesłany przez Knapskiego do „Deki", a u Ursinusa podany jako odpowiednik łacińskiego *stragulum*. Linde cytuje tylko Ursinusa, w indeksach do Sł XVI „naścielnika" nie znalazłam.

Natomiast dodanym archaizmem o wyraźnej lokalizacji jest przymiotnik zbożny, podany tylko w wyrażeniu: „Zbożny pobyt *i.* pobozny [!]. *In cantici S. Adalberti Boga rodzica*". Knapski nie wyróżniał już znaczenia 'błogi, szczęśliwy', utożsamiając przymiotniki zbożny i pobożny. Ciekawe, że i to znaczenie, do dziś wegetujące i przez Lindego podane bez kwalifikatora, nie było żywe dla Knapskiego, skoro je najpierw pominął, a potem podał tylko w wyrażeniu i z lokalizacją.

Bogurodzica należy do niewielkiej ilości źródeł, na które Knapski powołuje się po raz pierwszy w wydaniu II [60]. Prócz niej nowym autorem polskim, cytowanym co prawda tylko w sprawie merytorycznej, nie językowej, jest Radziwiłł, którego trzeci list z podróży poleca Knapski jako źródło wiadomości o mumiach [61]. Zasadniczo kanon autorski w wydaniu II pozostaje ten sam co i w pierwszym. Obejmuje on, poza przyrodnikami, o których już była mowa, historyków: Miechowitę, Gwagnina, a przede wszystkim Kromera, będącego w tym zakresie głównym autorytetem dla słownikarza. Z prawników powołuje Knapski: Tucholczyka, Groickiego, Herburta, Sarnickiego, Szczerbica i Januszowskiego, poza tym *Statuty* Przyłuskiego i wydania konstytucji. W kwestii miar odwołuje się zawsze do Grzepskiego. Poza tym cytuje Knapski z rzadka dawnych słownikarzy: Mymera, Mączyńskiego, Volckmara. W sprawach gramatycznych polemizuje ze Statoriusem i Januszowskim. Literaturę piękną reprezentuje w *Thesaurusie* przede wszystkim Kochanowski, a także Klonowic i Górnicki, biblistykę — Wujek [62]. Jego *Biblia* jest tym dziełem literackim, z którego Knapski stosunkowo najwięcej nowego materiału dokłada

[60] Już wydanie I zawierało, co prawda, skierowanie do „pieśni św. Wojciecha" przy samym h. „Bogarodzica".

[61] Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, *Peregrynacyja abo Pielgrzymowanie do Ziemie świętej* [...]. Przez X. A. Wargockiego na polski przełożona. Ta wersja polska miała aż siedem wydań: 1607, 1611, 1617, 1628, 1633, 1742 (dwa wydania). Wersja łacińska wyszła drukiem czterokrotnie (1601, 1614, 1753, 1756). Oczywiście nie sposób stwierdzić, z którego z dostępnych sobie wydań korzystał Knapski. W wydaniu z r. 1607 opis mumii egipskich znajduje się na s. 242—245.

[62] Szerzej o kanonie autorskim *Thesaurusa* — przy innej okazji.

w wydaniu II. Już w wydaniu I podaje za Wujkiem (nie zawsze zresztą jako hasła) takie wyrazy, jak: knaflik, słodziny, tarantuła, wyrocznica. W wydaniu II przybywają z Wujka hasła [63]:

„Obojczyk *Vuieco, idem* kształcik" (rodzaj przepaski na piersi, łac. *capitium*) [64]. Linde notuje „obojczyk (obwojczyk)" w tymże znaczeniu u Leopolity, Mączyńskiego, w *Gramatyce* Ursinusa, u Chróścickiego.

„Kotlina, kotlinka *Vuieco, idem* Ognisko [65]. U Lindego to znaczenie kotliny podane z gwiazdką; poza Wujkiem przytacza Bardzińskiego: „Nie tak się woda wznosi w garcu u kotliny kipiąca".

Częściej odbiegające od potocznej normy przykłady Wujka przytaczane bywają pod innymi hasłami:

> Kształcik, obojczyk, kitlik. *Mamillare* [...] ⟨*Exod. 39.* τὸ ὡρισομιον *Latinus interpres reddidit Capitium*; *Polonicus* Kaplerzyk [66] *et Iob 30 idem* Obojczyk⟩.
>
> [Ten „polski tłumacz" to oczywiście Wujek];
>
> Miejskie prawo mieszkania w mieście za mieszczanina. *Ius civitatis, ius oppidanum, Cicer.* [...] ⟨*Civilitas.* Mieszczaństwo *Vuiecus* [67]⟩. [W tymże orzeczeniowym znaczeniu w *Volumina legum* (Linde): „Dawne prawa broniły przyjmować do mieszczaństwa niekatolików"];
>
> Perłowa maść abo farba. *Bdellius color.* ⟨*Numer. 11* [...] *Species eius* [...] *ut bdelii* [...] Jako biała perła. *Vuiecus* [68]⟩;

---

[63] Sygnalizowane w tej pracy dodatki i zmiany w zakresie wyrazów i cytat lokalizowanych w *Thesaurusie* obejmują materiał z całego słownika (poza masowymi w *Thesaurusie* powoływaniami się na Ursinusa, Sireniusa i Kromera).

[64] „[...] jako obojczykiem szaty opasali mię". *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu* [...]. Przełożone przez [...] Jakuba Wujka. Kraków 1599, s. 542. *Iob.* rozdz. 30, w. 18.

[65] „A król siedział w domu, gdzie zimował miesiąca dziewiątego: a stała przed nim kotlinka pełna węgla". Na marginesie glosa: „ognisko, które mógł przenosić". *Tamże,* s. 874. *Ks. Jeremiasza,* rozdz. 35, w. 22—23.

[66] „Uczynili też i szatę naramiennika wszytkę z hijacyntu, i kaplerzyk na wierzchu jej przeciw śrzodkowi". *Tamże,* s. 107. *Exod.* 39, w. 21.

[67] „A przystąpiwszy Tysiącznik, rzekł mu: Powiedz mi, jeśliś ty jest Rzymianin? A on rzekł: Tak jest. I odpowiedział mu Tysiącznik: Jam za wielką sumę tego mieszczaństwa dostał. A Paweł rzekł: A jam się urodził". *Tamże,* s. 1308. *Dz. Apost.,* rozdz. 22, w. 27—28.

[68] „A było Man jako nasienie koryjandrowe barwy bdeliowej". Obok glosa: „jako perła biała. *H[ebraismus]*". *Tamże,* s. 150. *Ks. Numeri,* rozdz. 11, w. 7.

Sprawca jakiej rzeczy, sprawiciel. ⟨*Factor apud S. Iacobum, cap. 1 redditur a Vuieco* czyniciel[69] *voce propria licet inusitata, quam usurpavit etiam Macinius* [...] *an aptius esset* Wykonywacz. *Auctor profectionis.*

Pod h. „Prażmo" notuje Knapski odmienne znaczenie, które Wujek nadaje temu wyrazowi: „Prażmo [...] *Frugum recentium grana tosta* [...] ⟨*Polentam Levitic. 23 interpretatur Vuiecus* Prażma[70])". W tłumaczeniu Krescencjusza i u Syreniusza Linde notuje „prażmo" tylko w zwykłym znaczeniu 'prażonych, niedojrzałych ziarn'.

W niektórych wypadkach przekład Wujka jest po prostu ilustracją wyrazu hasłowego lub przykładem właściwego czy też osobliwego tłumaczenia jakiegoś wyrazu łacińskiego:

Ganek, ganeczek, *pergula* [...] ⟨*Menianum, 3 Esdrae 6 Vuiecus reddit* Ganek[71]);

Modra farba abo maść [...] ⟨*Hyacinthus. Exod. 25 Vuieco* modry jedwab);

Siedzenie u stołu [...] ⟨*Discubitus apud Marcum* [...] *At Ecclesiastic. 41 Erubescite de discubitu in panibus* [...] *Vuiecus recte*: Sromajcie się wspierania łokty na chlebie[72]⟩.

Częstsze powoływanie się na Wujka jest nie tylko dowodem wysokiej oceny tego pisarza i jego języka. Jest ono przede wszystkim przejawem tendencji do szerokiego uwzględniania tekstów biblijnych — polskich i łacińskich — w *Thesaurusie*. Zwłaszcza dokumentacje z łacińskiego przekładu *Biblii* przybywają w bardzo dużych ilościach. Nie będę już mnożyć przykładów, ale można je znaleźć np. pod h. „Harfa", „Panowie przedni", „Piec hutarski", „Pięćdziesiątnik" itd.

Trudno powiedzieć, czy szersze uwzględnienie łaciny biblijnej leżało w intencjach samego Knapiusza, czy też — co u tego humanisty zupełnie prawdopodobne — zostało mu narzucone przez przełożonych i duchownych cenzorów.

---

[69] „A bądźcie czynicielmi słowa, a nie słuchaczmi tylko". *Tamże*, s. 1434 *List powszechny Jakuba Apostoła*, rozdz. 1, w. 22.

[70] „Chleba i prażma ani krup nie będziecie jeść ze zboża". *Tamże*, s. 131. *Ks. 3 Mojżeszowa* (*Leviticus*), w. 14.

[71] „Cyrus rozkazał budować dom [...] ukwadrowany trzema rzędoma kamieni ciosanych i gankiem z drzewa tejże krainy". *Tamże*, s. 1069. *Ezdr.*, ks. 3, rozdz. 6, w. 25.

[72] Knapski zniekształcił tu tekst Wujka: „Sromajcie się [...] wspierania się łokciem na chlebie". *Tamże*, s. 743. *Ks. Eccles.*, rozdz. 41, w. 24.

Poza materiałem z Wujka, w minimalnym tylko stopniu przybywają w wydaniu II hasła z lokalizacją autorską. Czasem natomiast bywa uzupełniana sama lokalizacja, której brakowało w poprzednim wydaniu, np.: „Szampierz ⟨*Ursino*⟩", „Gospodarskie abo o gospodarstwie księgi [...] ⟨*qualia scripsit Polonice Gostomius*⟩".

Wśród cytowanych poprzednio przykładów uzupełnień były takie, które miały na celu częściowe przynajmniej ograniczenie terminów z pochodzenia łacińskich; były to: makowica (obok kapiteli) i żegadło (obok kauteryjum). Z podobnych względów podaje zapewne Knapski nowy wyraz grobowisko: „Cmyntarz, cmentarz, kierchow, po polsku grobowisko" (później powtórzony w haśle odsyłaczowym) [73]. Stosunkowo jednak — jak na „latynoburcze" stanowisko Knapskiego — uzupełnień tego typu jest niewiele. Jeszcze mniej oczywiście dodanych terminów obcych — mogę zacytować tylko kościelną antyfonę i odsyłacz „Intymacyja *v.* Obwieszczenie" [74].

Bardziej od dodatków zgadzają się z purystycznymi tendencjami Knapskiego skreślenia haseł z wydania I. Usunięte zostają (na porównywanym przeze mnie odcinku) barbaryzmy, jak:

„Aramczagi" (odesłane w wydaniu I do „Zbroi"). Wyraz nie notowany przez Lindego, Słownik Warszawski (=SW) i *Słownik etymologiczny* Brücknera (= SE).

„Astant" (odesłany do „Rybałda"). Z śr.-łac. *Astans*. Wyraz nie notowany przez Lindego, SW, SE.

„Awizarz" (odesłany do „Nowiniarza"). Podaje Troc z odpowiednikiem niem. *Zeitungschreiber*, Linde — z synonimem „gazeciarz".

„Bechtyr, *Pectorale* (*militum*) [...] *vide* Załoga, Puklerz" [75]. U Lindego: „Bechter, bechtyr", z dużą dokumentacją szesnastowieczną, a także siedemnastowieczną (A. Kochanowski, Twardow-

[73] U Troca jako „wyraz podejrzany albo rzadko używany". Linde notuje za Włodkiem.

[74] Hasła: „Dyjagryd", „Dyjakon", „Dyjament", „Dyjamentowy", „Dyjecezyja", „Dyjeta", w których można by podejrzewać dodatki do wydania II, są w wydaniu I opuszczeniami drukarskimi, uzupełnionymi przez autora w *Corrigendach* do wydania I.

[75] Stefan Hrabec (*Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII wieku*. Toruń 1949, s. 39) omawiając ten wyraz pisze niesłusznie: „Cn[apius] go nie zna", co tłumaczy się tym, że — jak podaje w bibliografii — korzystał z wydania II *Thesaurusa*.

ski, Żebrowski). W SE potraktowany jest jako wyraz wschodni, zestawiony z dawnym serbskim *bachterec* 'kolczuga'.

„Biermuszka *vide* Farmuszka". Inny synonim: „gramatka". Wszystkie te wyrazy oznaczają napój, rodzaj grzanego piwa (niem. *Biermuss, Warmmuss*). Mączyński podaje również „farmuszkę", Sirenius natomiast — „biermuszkę".

„Bik *vide* Rybałd". B i k zaświadczony jest w znaczeniu 'drągala, próżniaka, ospalca', np. u Faliboskiego: „Na preceptora leda b i k a weźmie grubych obyczajów". Wyraz pochodzi zapewne z niem. *Bicke* 'oskard' (SE). R y b a ł t to, według samego Knapskiego, „Psalmista, *sacer cantor*". Na pierwszy rzut oka dziwi znaczeniowe zrównanie tych dwóch wyrazów. Spotykały się one jednak rzeczywiście we wspólnym znaczeniu (pod h. „Rybałt", przez Knapskiego zresztą nie uwzględnionym). Oto Starowolski w *Reformacyi obyczajów polskich* pisze: „Filozofy i wszystkie uczone ludzie b i k a m i zowią". A podobnie o rybałtach: „Ludzie uczone z urąganiem r y b a ł t a m i zowiemy" (Linde).

„Fiszolc *vide* Drewka suche". Z niem. *Fischholz* 'drobne suche drzewo'. Linde podaje za Knapskim, co świadczy, iż korzystał nie tylko z wydania II *Thesaurusa*, jak zaznacza w źródłach.

„Nidermach *v.* Tył domu". Linde, SW i SE nie notują. U Lindego spotykamy natomiast germanizm „indermach" (z niem. *Hintergemach*), z dokumentacją z Klonowica, Wargockiego i innych. Formy tej żadne z wydań *Thesaurusa* nie zawiera.

„Wirgatum *v.* Rózg rzezanie". Pod tym h. Knapski już w wydaniu I pisał: „*Hac voce* [*sc.* Rózg rzezanie] *potius quam illa barbara* [76] (*virgatum*) *triviales nostri uterentur, dum pueros ferulas collectum mittunt*". Wyrazu tego brak u Lindego i w SW.

Pod h. „Podkówka u bótów" w wydaniu I podany był synonim: „baczmag", jako odrębne hasło nie uwzględniony. W wydaniu II zostaje on zupełnie pominięty. Jest to zapożyczenie z tureckiego *pasmage* 'sandały' (SE), przejęte zapewne za pośrednictwem rus. обэіхъ башмаги. W wieku XVII często używane, ale w znaczeniu rodzaju obuwia lub ogólnie obuwia (Paszkowski, Kochowski, Potocki, Rysiński, Faliboski). Knapski, niepewny może znaczenia tego wyrazu, wolał go całkowicie usunąć.

Usuwane z wydania II wyrazy obce są, jak to widać z powyższych przykładów, w niewielkim tylko procencie latynizmami, przeciw którym skierowana była przecież przede wszystkim słusz-

[76] „*Virgatum*" to twór śr.-łac.

na niechęć Knapskiego. A s t a n t, a w i z a r z, w i r g a t u m — oto wszystkie usunięte latynizmy na przestrzeni porównanej części obu wydań. Wszystkie trzy mało rozpowszechnione, ostatni z nich, w i r g a t u m, ograniczony do żargonu uczniowskiego.

Wśród opuszczonych germanizmów i zapożyczeń wschodnich jest więcej rozpowszechnionych (b i e r m u s z k a, b i k, b e c h t y r, b a c z m a g i); nie wszystkie jednak dobrze zrozumiałe dla Knapskiego (b a c z m a g i), a przede wszystkim łączące obcość z tym stopniem potoczności, przy którym autor uważa, że wolno mu dany wyraz pominąć.

Jest w wydaniu II również trochę skreśleń wyrazów nieliterackich (lub archaizmów) rodzimych:

„Gąstam *vide* Markocę". U Lindego z gwiazdką, z cytatem z Leopolity: „Nie był, kto by ruszył piórem abo otworzył usta i g ą s t a ł". Karłowicz notuje w znaczeniu 'mruczeć, skrzypieć' za *Słownikiem* Orgelbranda. Wyraz związany ze stp. g ą ś ć, g ę d ę — o wszelkiej muzyce (por. cz. hudba).

Pod h. „Gęba *aliter*, wielkogęby, gębiasty, gębal" opuszczono synonim g ę b a r t, nieznany również Lindemu i Karłowiczowi (który podaje za to czasownik „gębarować" 'krzyczeć, wymyślać'). G ę b a r t jest zapewne jakimś tworem kontaminacyjnym (gęba+ bękart?).

Pod h. „Niespokojnie" usunięto synonim n i e s k r o w i t o, natomiast pozostał odsyłacz „Skrowity *v.* Skromny". Linde notuje przymiotnik „skrowity" i przysłówek „skrowito" (oba najczęściej w formie zaprzeczonej) w znaczeniu 'niezbytny, mierny, skromny' („nieskrowity" — 'nieobyczajny, nieskromny'), podając dla tego wyrazu dokumentację tylko osiemnastowieczną. Ale i w XVIII w. Troc podaje „skrowitego" jako „wyraz podejrzany albo rzadkiego używania", Włodek — jako „wyraz dawny, zaniedbany". W indeksach Sł XVI „skrowity" występuje raz w formie zaprzeczonej w *Cathemerinon* Kołakowskiego (1593). Karłowicz podaje „nieskrowitego" za *Słownikiem* Orgelbranda. Etymologicznie łączy się z czasownikiem k r y ć (a nie k r o i ć, jak podaje Linde), por. cz. „skrovný" 'skromny', pierwotnie 'dający się ukryć' czy 'ukrywający się'[77]. Pod h. „Niespokojnie" przysłówek n i e s k r o w i t o był nie na miejscu, świadcząc o niedokładnym rozumieniu go przez Knapskiego (albo dokonanej w nim nie notowanej dotychczas zmianie znaczeniowej).

[77] J. H o l u b, *Stručný slovník etymologický jazyka československého*. Praha 1937, s. 254.

Pod h. „Nieuczony człowiek, przeżżak abo bezżak, nieuk" opuszczono synonim bezżak. W indeksie do t. 2 *Thesaurusa* Knapski wypowiada się wyraźnie przeciw używaniu bez w funkcji przez, pisząc: „*Polonicae dictiones aliquae non recte a quibusdam scribuntur, pronuntiantur vel significatione non apta usurpantur*" [78]; wymienia wśród różnych przykładów wyrażenia: „Bez miasto jadę, bez las, bez tydzień *pro* przez miasto, przez las, przez tydzień". Kwalifikator niepoprawności stosuje się i do używania przez zamiast bez, jak widać choćby z dodatku w wydaniu II: „Przez dzięki *vel potius* Bez dzięki *v.* Nieochotnie". Natomiast rzeczownik przeżmian [!] zostaje w tej samej formie i w wydaniu II, mimo że przez ma tu znaczenie bez (u Lindego „bezmian", „przezmian" z gwiazdką, w znaczeniu rodzaju wagi). Być może, iż Knapski źle sobie odtwarzał jego budowę, łącząc go z przemienianiem. Mylną interpretacją budowy wyrazu jest też chyba opuszczenie bezżaka, a pozostawienie przeżżaka. Jest to w ogóle formacja dziwaczna, ale w każdym razie łatwiej od przeżżaka tłumaczy się bezżak: 'ten, który nie jest żakiem'. Użycie bez w funkcji nie w formacjach rzeczownikowych jest rzadkim wykolejeniem pod wpływem zupełnego zrównania znaczeń bez i nie w przymiotnikach typu: bezpotrzebny//niepotrzebny, bezrozsądny//nierozsądny, bezwinny//niewinny, bezwierny//niewierny.

Opuszczone są w wydaniu II hasła odsyłaczowe: „Zgołocić *v.* Ogołocić" i „Zgołocieć *v.* Zubożeć". „Zgołocić" częste u Wargockiego, np. „Cały obóz na czele i po lewej stronie zgołocony baczyli". „Zgołocieć" w *Biblii* Radziwiłłowskiej, również u Klonowica w *Worku Judaszów*: „Hultaj zgołociały" (dane z Lindego).

[78] Jak wykazuje Stanisław Urbańczyk (*Historia przyimków „bez" i „przez"*. Język Polski, XXVI, 1946, s. 134—139), rzadkie w staropolszczyźnie bez pod wpływem czeskim od połowy XVI w. zaczyna wyraźnie wypierać przez w znaczeniu *sine*. Zwoliński (*op. cit.*, s. 400—401) przytacza opinie gramatyków staropolskich na temat repartycji tych przyimków: Statorius uważa je za synonimy, Meniński, podobnie jak Knapski (kto wie, czy nie pod jego wpływem), osądza mieszanie bez i przez jako dialektyzm: „*Aliquando utitur vulgus praepositione* bez *loco* przez *et e contra*" (*Grammatica seu Institutio Polonicae linguae* [...]. Gdańsk 1649, s. 113—114).

Czasownik z n i e p o w a ż a m zostaje w wydaniu II tylko jako synonim pod h. „Ponieważam kogo".

Zupełnie zlikwidowano hasła odsyłaczowe: „Dowora *vide* Wczesność, Doręcz, Powód 1" oraz „Doworny *vide* Doręczny". Jeszcze Klonowic ma „doworę" w pierwotnym znaczeniu 'dostępu, przystępu do czegoś' (por. z a w o r a, o t w ó r): „Złodziej, jeśli do cudzego nie będzie d o w o r y, Nie może-li odemknąć sołu ni komory, Już będzie swoję suknią kradł". Późniejszych cytat u Lindego brak. W znaczeniu 'okazji do czegoś' u Grzegorza z Żarnowca: „Judasz [...] szukał d o w o r y, za którą mógłby go [Jezusa] [...] wydać okromia ludu". Podobnie jeszcze w tłumaczeniu Owidiuszowych *Przemian* przez Jakuba Żebrowskiego: „Jest mi z tobą d o w o r a mówienia w ukradki". Trzecie znaczenie, 'przyczyny, powodu', notowane jest przez Lindego tylko u autorów szesnastowiecznych. Knapski podaje już „doworę" w jednym tylko znaczeniu, od razu w odsyłaczu, później pomija ją w ogóle, zapewne jako wyraz wypadły z obiegu.

W wydaniu II odrzuca autor p a t o k w znaczeniu 'potoku', który wydanie I notowało za Kochanowskim z wątpliwością: „*si mendum abest*"; Knapski dochodzi widać jednak do wniosku, że to błąd. Tymczasem sam p a t o k u Kochanowskiego nie występuje, natomiast w *Psałterzu* (ps. 110. 119) czytamy: „Krwią płynącą będzie pił wodę p a t o k o w ą". Że forma ta nie jest błędem, świadczą roty mazowieckie, w których występuje ona dwukrotnie: „idąc ściana graniczkiem, inaczej p a t o k i e m", „który p a t o k jest starowieczna granica"[79]. Archaiczny w XVII w., nie odżywa już p a t o k, wyrugowany z języka przez obocznik z bardziej produktywnym przedrostkiem *po-*[80]. Troc podaje „patok" jako „wyraz podejrzany albo rzadko używany", Linde odsyła bez komentarzy do formy p o t o k.

Poza tym liczne u Knapskiego miejsca, w których cytuje Kochanowskiego, pozostają te same w obu wydaniach. Nowych cytatów Knapski nie dodaje — widać nie wraca już do lektury tego poety jako źródła dla swego słownika.

*

[79] W. K u r a s z k i e w i c z, A. W o l f f, *Zapiski i roty polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*. Kraków 1950, s. 261, zapiska nr 100/2504.

[80] Podobny los spotkał np. zaświadczone w staropolszczyźnie formacje: p a w ł o k a i p a m r o k a.

Oceniając ogólnie zmiany w wydaniu II *Thesaurusa* w zakresie słownictwa potocznego i archaicznego, można stwierdzić, iż 1) nie są one masowe, raczej tylko sporadyczne, dorywcze, 2) przebija w nich tendencja do utrzymania równowagi w wyborze słownictwa. Wybór ten dla słownika języka współczesnego jest zawsze trudny w zakresie archaizmów, wyrazów rzadko używanych i — bardzo potocznych (w sensie ich przynależności do dialektyzmów, wulgaryzmów czy też tej pośredniej warstwy słownikowej, którą Anglicy określają jako *slang*, a Rosjanie — просторечие). Wszystkich tych warstw słownikowych dotyczą korekty Knapskiego, usiłującego poprawiać w szczegółach realizację własnej koncepcji zakresu słownika. A według tej koncepcji *Thesaurus* ma podawać przede wszystkim przeciętne słownictwo literackie oraz pewną część bardziej rozpowszechnionych wulgaryzmów, dialektyzmów i archaizmów, które wchodzą do szerzej rozumianego języka literatury.

Swoim poglądom na zakres słownika Knapski daje wyraz we wstępie. Mówi tam m. in., że uwzględnia w *Thesaurusie* wiele wulgaryzmów znaczeniowych, ewentualnie wyrażonych jakimś przyzwoitszym słowem albo peryfrazą, aby w ten sposób umożliwić kapłanom rozumienie spowiedzi, odciągnąć młodzież od wyrazów jeszcze gorszych i nie zostawić dzieła niepełnym. Dalej pisze:

> *Probrosa item aliqua et levicula vocabula vel parum in speciem utilia ac e faece vulgi aliqua ob easdem causas ponenda erant.* [...] *Sciunt omnes sibi ab iis abstinendum. Sed cum personis comicis aut satyrae sermo aptus tribuendus est, non usurpare aliqua, omnino difficile est, aut certe insulsum poema scribendum.*

Tak więc przezwycięża Knapski swoje skłonności normalizatorskie w tym zakresie, aby stworzyć słownik możliwie pełny i uwzględniający potrzeby różnych rodzajów literackich.

Ostatnia wypowiedź dotyczyła już i wyrazów ludowych. Dalej mówi Knapski wyraźnie o ograniczeniach w ilości dialektyzmów w *Thesaurusie*:

> *Dialectorum et provinciarum variarum verba* [...] *ponere omnia nec potui, nec debui, quod et infinita sint, et arbitraria.*

Z góry więc zakłada autor uwzględnianie tylko tych dialektyzmów, które mają już pewien stopień rozpowszechnienia również poza danym dialektem.

Wypowiedzi teoretycznej na temat archaizmów nie znajdujemy u Knapskiego. Należy jednak przypuszczać, że podobnie jak przy wulgaryzmach, kierował się tu słownikarz chęcią uwzględnienia

języka literatury — w tym wypadku nie satyrycznej i komediowej, ale biblijnej i poetyckiej. Mówi o tym zresztą wyraźnie pokaźna ilość rzadkich lub starych wyrazów podanych z powołaniem się na Wujka, Kochanowskiego czy innych autorów. Z drugiej strony jednak stosuje się i do archaizmów to, co mówi Knapski o stopniu uwzględnienia w *Thesaurusie* wyrazów i frazeologii rzadkich, bardziej wyszukanych. Ostrzega z góry:

illud moneo, ne quis hic elegantiam Polonicae linguae a me requirat, nam licet eam, ubi se obtulit (et potissimum in phrasibus) aspernatus non sim, tamen me id primario non spectasse fateor; eo quod alienum id ab hoc loco, in quo proprietas spectanda est, iudicarim; ad hanc vero notissimum quoque et simplicissimum vocabulum sufficit, quin et iuventuti, cui scribitur hoc opus, usui sit, requiritur. In cuius locum, qui volet (quod ego aliquoties feci), rarius aliud et nitidius substituat licet.

W tej znamiennej wypowiedzi Knapski zastrzega sobie dowolność w uwzględnianiu wszystkiego tego, co wykracza poza poprawny język potoczny. W ten sposób autor oscyluje w ogólnej koncepcji słownika, a tym bardziej w jej szczegółowych zastosowaniach, między chęcią jak najpełniejszego uwzględnienia zasobów słownictwa ówczesnego a koniecznością wielostronnych ograniczeń.

Jasne jest, że przy wielu wyrazach Knapski musiał się wahać, zmieniać zdanie w ocenie stopnia ich literackości czy rozpowszechnienia stanowiącego o uwzględnieniu czy pominięciu wyrazu. Tym wahaniom dają wyraz zmiany w wydaniu II, dodawanie jednych wyrazów, usuwanie innych. Oczywiście wśród wprowadzanych są na pewno i wyrazy nowo uzbierane przez Knapskiego. Uderza jednak, że większość z nich rekrutuje się właśnie z tych pogranicznych, sprawiających słownikarzom wiele kłopotów warstw językowych.

Zasadniczo praca Knapskiego nad wydaniem II idzie w ogóle bardziej w kierunku przemyślenia i lepszego opracowania zebranego już materiału (którego wynikiem może być także likwidacja hasła) niż dorywczego raczej — poza omówionymi działami terminologii — uzupełniania tego materiału nowymi wyrazami.

Zmiany w opracowaniu semantycznym haseł

Jednym z efektów przemyślenia na nowo zebranego materiału jest wyodrębnianie w wydaniu II nowych znaczeń wyrazowych. Oto np. prócz n i e ż a r t o w n e g o w znaczeniu 'nieśmiesznego'

dochodzi „Nieżartowny *aliter*, bez żartu czyniony, prawdziwy. *Serius*". Prócz miary w znaczeniu podstawowym — „Miara, rzecz pomierzona jaką miarą, *ut cum dicimus*: Daj miarę od mąki, słodu *etc.* Wolny od miary" (autor nadal miesza znaczenia 'tego, czym się mierzy' i 'tego, co jest mierzone'). Więcej uwagi poświęca Knapski w wydaniu II sygnalizowaniu znaczeń wyraźnie — w jego własnym odczuciu — przenośnych, jak:

> Głowa *tropiceos pro homine*, było tylo głów *i.* ludzi;
> Kamień *tr. vide* Twardy, Nieuproszony, Nikczemnik, Nieużyty;
> Martwy *tr. vide* Nieochotny;
> Myję kogo *tr. vide* Strofuję.

Czasem dodaje autor nie wyodrębnione poprzednio szczegółowe znaczenie realne, jak przy dodatku: „Otchłań starego zakonu, więzienie dusz dobrych przy piekle od P. Chrystusa zepsowane" (w wydaniu I tylko „Otchłań *v.* Przepaść" i „Otchłań piekielna").

Przybywają znaczenia bardzo potoczne, jak np.:

> Zapadam *aliter, ut* Zapadł gdzieś. *Incertum est, ubi sit*;
> Zwożę *aliter, ut* Zwiozło mu się *v.* Bez karania;
> Złodziej *aliter sumptum v.* Smród *tr.*

— jak i (rzadziej) znaczenia wprowadzane z łaciny, np.:

> Żyje ogień w popiele, w próchnie, w knocie ruszniczym *etc. Tralatio Polonis inusitata sed bona et propria, exemplo Graecorum et Latinorum qui ea utuntur et alioqui verbum aliud aptius non reperies*; trwa, jest *universale est, nec exprimit*, nie zgasł *duae sunt voces.* Chowa się *generale est, nec exprimit; adde quod* gasnę *opponunt Poloni verbo* żyję *tralato sensu, cum de homine dicunt*: zgasł, *de carbonibus* żywe węgle.

Ciekawy to przykład rozważań Knapskiego nad adekwatnością wyrazu i pojęcia, w tym wypadku nad adekwatnością przenośni. Można się dziwić, czemu autor nie bierze pod uwagę przydatności czasownika tlić, tleć dla wyrażenia pojęcia, o które mu chodzi. Zna go przecież i podaje, w szczególnej zresztą formie: „Tłam, tła, tłe drewno. *Paries ignem latentem concepit, fovet. Crematur igne sine flammis*". Odsyła tu nawet do nowego znaczenia czasownika żyć. Może jednak uważa czasownik tleć za zbyt czynnościowy, określający tylko sposób palenia się, podczas gdy jemu chodzi o bierne przechowywanie się ognia.

Zmianę oceny uczuciowej treści zwrotu widać pod h. „Mam kogo na oku", które w wydaniu I ma kwalifikator znaczeniowy: „*amico sensu*", w wydaniu II — „*ambiguo seu indifferenti sensu*".

Przybywają również z rzadka szczegółowe określenia zakresu znaczeń wyrazów synonimicznych, których duże ilości podaje już wydanie I. Autor wyjaśnia np. różnicę między zakresami użycia zaimków nikt i żaden[81], określa przybytek jako wyraz używany przez Polaków „*fere in sacris*", ukazuje zastosowania synonimów pysk i paszczęka[82].

Znaczenia merytorycznego nie mają zmiany w układzie haseł wieloznacznych, rzadko zresztą dokonywane[83]. Do zmian porządkujących należą również zdarzające się przekształcenia pełnych haseł na odsyłaczowe, np. przysłówek miejskie, po miejsku w wydaniu II zostaje zdegradowany do hasła odsyłaczowego: „Miejskie *v.* Po miejsku"[84], „Miejski sługa" zostaje odesłany do „Ceklarza, Woźnego miejskiego, Sługi miejskiego".

Natomiast o dalszym przemyślaniu wartości znaczeniowej wyrazów i szeregów synonimicznych mówią zamiany haseł odsyłaczowych na normalne. Np. h. „Hardość" w wydaniu I odesłane było do „Pychy"; w wydaniu II zostaje opracowane i połączone tylko odsyłaczem końcowym z „Pychą". W wydaniu I h. „Nie można rzecz" odesłane było do h. „Niepodobieństwo", w wydaniu II odsyłacz jest tylko końcowy, a hasło normalnie opracowane. Na zmiany tego rodzaju wpływały też nowe wyrazy i zwroty łacińskie, które „nie mieściły się" pod danymi hasłami (np. „*regnum*" pod h. „Pycha"), powodowały różnicowanie synonimów polskich.

[81] „Nikt, żaden. *Latius tamen patet* Nikt *quam* żaden, *nam* nikt *excludit universe omnes et omnia, ut* Nikt tam nie był, *s. nec homo, nec animal etc.* Żaden *certum genus excludit cum addito substantivo, vel praemisso, vel subaudito.* Żaden człowiek abo pies tam nie był, żadna krowa, żadne bydlę, chłopię".

[82] „Pysk u bestyj, u świnie, u ryb *etc.* jako paszczęka u lwa, niedźwiedzia, smoka *etc.*

[83] Np. h. „Brzuch" w wydaniu I mieści też znaczenie „*uterus dolii et vasorum.* Brzuch pod szyją nade dnem, pękatość, opukałość statków"; w wydaniu II wyodrębnione zostaje w haśle odsyłaczowym znaczenie „Brzuch *item v.* Wnętrze 2". Na odwrót, prócz h. „Flak" w wydaniu I były h.: „Flaki siatka", „Flaki książki", „Flaki ślaz", które w wydaniu II znalazły się w obrębie jednego h. „Flak powszechnie".

[84] Można by przypuszczać, że przesunięcie to jest wyrazem uznania za właściwsze wyrażenia przysłówkowego po miejsku od formy miejskie. Obserwacja sposobu podania innych paronimów tegoż typu w *Thesaurusie* przeczy jednak temu przypuszczeniu; w większości wypadków w obu wydaniach wyrażenia przysłówkowe z po są odsyłane do formacji na *-skie*, bardzo w *Thesaurusie* licznych.

Dodane kwalifikatory, etymologie, odpowiedniki innojęzykowe wyrazów hasłowych

Również liczba tych dodatkowych wiadomości o wyrazach, których wiele podaje już pierwsza wersja *Thesaurusa*, wzrasta w wydaniu II. I w tym zakresie są to dodatki sporadyczne, robione bez planu, dorywczo. O dodanych kwalifikatorach latynizmów była już mowa wyżej (s. 452). Nie był tam jeszcze wymieniony latynizm komponista (jako synonim muzyka), który otrzymuje w wydaniu II kwalifikator „*vulgo*" (odnoszący się, być może, do śr.-łac. odpowiednika tego wyrazu).

W rozdziale *Słownictwo potoczne i archaizmy* znalazło się również parę dodanych wyrazów rodzimych z kwalifikatorami określającymi je jako „plebejskie" (mać) lub „ludowe" (stawinoga). O formie „Zmysł (w ciele powierzchny)" uwzględnionej przez wydanie I Knapski pisze w wydaniu II:

> *Vulgariter. Vide* Smysł, *hic enim mihi videtur melior et magis rationi consentaneus pronuntiandi modus.*

W związku z przyjęciem tej normy wszystkie hasła łączące się ze zmysłami zostają w wydaniu II przerzucone pod literę *S*.

Uwagą poprawnościową, dotyczącą już nie poszczególnego wyrazu, ale ogólniejszej sprawy fonetycznej, jest fragment odnoszący się do mieszania głosek *h* i *ch*:

> CH *initio dictionum vitiosissime Poloni quidam pronuntiant in sua lingua et in Latina, ut* Hałastra *pro* Chałastra, *Haritas pro Charitas et e contra* H *ut* CH *efferunt*: Chalicz *pro* Halicz, *chabeo pro habeo*[85].

Pod h. „Zdech" piętnuje teraz autor jako nieprawidłowe pomijanie w mowie potocznej końcówki 3 os. l. p. czasu przeszłego *-ł* w czasownikach typu zdechł, biegł[86].

Znajduje się również w wydaniu II nowe uwagi o funkcjach cząstek słowotwórczych, jak pod h. „Toporzysko", gdzie autor przytacza przykłady formacji na *-isko* nie mających znaczenia

---

[85] Jak wykazuje Zwoliński (*op. cit.*, s. 386), już Statorius uważał za niepoprawne mieszanie *h* i *ch*. Opinię Knapskiego w tej sprawie przypomina i popiera Jan Jakub Dzwonkowski, *Anweisung zu einer gründlichen polnischen Ortographie* (ok. 1750), s. 17.

[86] „Zdech, *unde* na zdech, do zdechu [...]: *At* zdech *i. mortuus est, non recte vulgo usurpatur pro* Zdechł *ut* umar *pro* umarł *et talia sunt multa*: Bieg *pro* Biegł, szed *pro* szedł *etc.*"

pejoratywno-augmentatywnego, o którym mówił przy okazji h. „Chłopisko“ [87].

Pod h. „Tworzenie, *Creatio*“ mówi Knapski o czasownikach z przedrostkiem *z-*, które oznaczają 'stworzenie z niczego', jak np. stworzyć, zmyślić, lub czynność dokonaną, jak zrobić, spalić [88].

Pozostając w obrębie gramatyki można również wskazać na nowe próby tłumaczenia terminów gramatycznych w wydaniu II. Wydanie I terminów z tej dziedziny nie tłumaczyło wcale. Nowe tłumaczenia są bardzo nieudolne, z zasady peryfrastyczne. „Słowa część wymowna“ tłumaczy łac. *syllaba* (Ursinusowy termin „zbieranka“ odrzuca Knapski jako „*duram vocem*“), „Słów końcowe odmiany“ mają oddawać łac. *casus*. Równie nieudolne są nazwy poszczególnych przypadków, jak „Mianowaniu służący kształt słów“ (*nominativus*), „Pytaniu, rodowi służący“ (*genetivus*) itd. [89] „*Loquelaris particula*“, której Festus i Izydor używają w znaczeniu przedrostka, Knapski próbuje oddać jako „Słów przydatki, Słowne przydatki, Słowom służące“ [90]. Wszystkie te tłumaczenia sprawiają bardziej wrażenie definicyjnych określeń niż proponowanych terminów.

Przybywają i nowe etymologie, czy może skromniej — uwagi mówiące o rozumieniu budowy wyrazu lub próby jej wyjaśnienia. I tak przy h. „Kapłan“ dopisuje autor jako przypuszczenie: „*forte*

[87] „Toporzysko *aliter i.* wielki abo zły topór, *ut* siekierzysko, nożysko *etc. quam significationem dictionum in* isko *desinentium attigimus sub* Chłopisko, *sed* toporzysko *hoc sensu raro est in usu, ut et* biczysko *pro magno vel malo flagello et* Ognisko *pro igne, et* wierzysko *pro segmento ligni a* wiór *etc. nam sine vituperio usurpantur*“. W wydaniu I są już określenia funkcji przyrostków, jak np. *-ina* pod h. „Dłubanina“, „Chłopisko“; *-uchny, -uczki* pod h. „Słodziuchny“.

[88] „Tworzenie, *creatio* [...] *Poloni peculiare verbum habent* Stworzenie, *sicut et* Stworzyciel świata, stworzył świat (*non* Tworzyciel, utworzył) *quae voces adsonant productionem ex nihilo, ut* zmyślił, *vel perfectionem, ut* zrobił, spalił *etc.*“ Również funkcje przedrostków określane już były i w wydaniu I (np. *na-, wy-, za-*).

[89] A oto nazwy dalszych przypadków: „Dawaniu służący“ (*dativus*), „Obwinianiu, oskarżaniu służący“ (*accusativus*), „Wzywaniu służący“ (*vocativus*), „Odbieraniu służący“ (*ablativus*). Wszystkie one zgrupowane są pod h. „Słów końcowe odmiany“.

[90] „Słowny [...] *verbalis* [...] *Loquelaris particula, Festo, Probo, Isidoro, quae sola non usurpatur, sed cum aliis dictionibus composita, ut praepositiones inseparabiles Di, Dis, Co et Am.* Słów przydatki, Słowne przydatki, Słowom służące“.

a capellano, nisi velis ducere a Kapłun, *ut insineatur sacerdotalis continentia*". Nie znając żadnych praw głosowych, Knapski nie umie wybrać bez wahania między etymologią rzeczywistą a ludową, naiwną.

Do h. „Postronek" dodaje uwagę: „*Polonica vox* postronek, że po stronach dobytku idzie".

Pod h. „Urzekam kogo" mówi, że „*vox* [...] *Polonica* urok [...] *a loquela vel a loquendo ducta*".

Z rzadka dorzuca autor również innojęzykowe odpowiedniki polskich wyrazów, jak pod hasłami:

> Rokiet [...] ⟨*Germanis Rock*⟩;
> Łasiczka drobna cudzoziemska, *Mus araneus* [...] *Mygale* ⟨*mustelae colorem habet* [...] *Gesnerus, qui reddit* Mysz niemiecka. *Illyrice et Polonice* Kret⟩ [91].

Widać, że Knapski przygotowując wydanie II chce w nim zmieścić jeszcze więcej wiedzy o wyrazach i ogólniej o języku polskim, rozszerzyć nieco aspekty porównawcze. Jednocześnie informacje tego typu pozostają nadal marginesowe, okazjonalne, uzależnione od dobrych chęci autora.

Wnioski ogólne

Porównanie dwóch siedemnastowiecznych wydań *Thesaurusa* przynosi wyniki interesujące z kilku punktów widzenia. Pierwszy z nich — to uzyskiwane tą drogą dane o obiektywnych faktach językowych. Dodatki, opuszczenia i zmiany w wydaniu II wskazują na starzejące i rodzące się dopiero wyrazy, na ich nacechowanie stylistyczne i stosunek do normy siedemnastowiecznej, którą reprezentuje zwłaszcza wydanie II. Porównując dwa wydania *Thesaurusa* odkrywa się źródło wielu terminów przyrodniczych i innych sztucznych tworów językowych, powtarzanych później przez liczne słowniki. Uzyskuje się też wskaźnik luźności wielu połączeń frazeologicznych, pomijanych w wydaniu II. Znajduje się wreszcie świadectwo plebejskości, gwarowości lub archaiczności wielu wyrazów, które Knapski uznaje za stosowne wykreślić ze swego słownika.

---

[91] Gesner, *op. cit.*, t. 1, s. 748, rozdz. *Mus araneus*: „*Illyrice niemegka* [!] myss, *etsi amici Hispanus et Bohemus soricem ita interpretati sint per epistolas. Polonis* keret [!]".

Innym interesującym aspektem tych badań porównawczych jest aspekt dotyczący historii nauki, ściślej biorąc leksykografii polskiej, a jeszcze ściślej — wielkiego filologa, jakim był Knapski, i jego dzieła. Porównanie wydań *Thesaurusa* pozwala odkryć stadia narastania tego dzieła, ukazać, w jakim kierunku i w jakich dziedzinach pracował dalej Knapski nad swoim słownikiem, jak krystalizowała się jego koncepcja słownika i norma językowa.

I tak okazuje się, że cały podstawowy zrąb *Thesaurusa* powstał już przed rokiem 1621. Dalsza praca autora nie wnosi żadnych zmian w ogólną koncepcję słownika, nie wzbogaca go w żadne całkowicie nowe, nieznane wydaniu I elementy, ani też w nowe, poprzednio wcale nie wykorzystywane źródła polszczyzny. Natomiast idzie ona w kierunku uzupełniania i udoskonalania słownika na wszelkich przetartych już przez wydanie I odcinkach. Autor zwiększa ilość haseł bądź tłumacząc sam z łaciny (dotyczy to zwłaszcza terminologii), bądź uzupełniając brakujące derywaty, bądź też dodając nie uwzględnione poprzednio wyrazy — zazwyczaj są one bardzo nowe, bardzo stare lub bardzo potoczne. Zarazem jednak, nie rezygnując z pewnych wymagań stawianych wyrazom wchodzącym do jego słownika, Knapski wykreśla w wydaniu II szereg haseł i synonimów.

Wzrasta znacznie ilość frazeologii we wszystkich spełnianych przez nią rolach (haseł, przykładów ilustrujących użycie wyrazu hasłowego, przekładów cytat łacińskich, definicji, synonimów); jednocześnie autor usuwa to, co mu się wydaje w tym zakresie zbędne, zbyt sztuczne lub jednostkowe.

Uzupełnione i uściślone zostają opracowania semantyki haseł. Zwiększa się również ilość komentarzy autora, mówiących o pochodzeniu, poprawności czy też analogiach językowych danej formy. Liczbowo najpokaźniej przedstawiają się dodatki z zakresu terminologii i frazeologii, najmniej jest dodatkowych informacji autora o wyrazach i formach językowych.

O tym, że zmiany do wydania II można traktować jako dokonane przez samego Knapskiego, była już mowa na początku tej pracy (s. 435). W każdej niemal z tych zmian można odnaleźć ogólniejsze tendencje Knapskiego, znane już z I wydania *Thesaurusa* i erraty do niego (artykuł na jej temat ukaże się w Poradniku Językowym). Można by jeszcze mieć wątpliwości co do tego, czy duża część dodatków do wydania II nie uzupełnia po prostu opuszczeń druku wydania I. Być może, są i takie wypadki,

raczej jednak chyba nieliczne; wydanie I zawierało bowiem — jak o tym wyżej wspomniałam — obszerne *Corrigenda*, które nie mogły poprawić wszystkich błędów ortograficznych, natomiast podawały spore ilości haseł opuszczonych przez drukarzy.

Ostatnia wreszcie wątpliwość, dotycząca umyślności opuszczeń w wydaniu II, w poszczególnych wypadkach może być usprawiedliwiona; na ogół jednak opuszczenia te układają się w zbyt wyraźne grupy, żeby można było przypuszczać, że nie wynikły one z intencji samego autora.

Trzeci aspekt porównania wydań *Thesaurusa* łączy się ściśle z drugim, a jest zupełnie praktycznej natury. Po prostu porównanie to pozwala się zorientować, dla jakich celów z którego wydania *Thesaurusa* należy korzystać. Z ukazanego tu materiału wynika, że szukając jakichś rzadkich, zwłaszcza archaicznych lub „gorszych" stylistycznie wyrazów powinno się przejrzeć oba wydania. Frazeologii, neologizmów, podziałów znaczeniowych i wszelkiego rodzaju informacji odautorskich należy szukać raczej w wydaniu II. To wydanie trzeba też traktować jako ostatecznie formułujące w szczegółach normę językową Knapskiego.

Wszystkie trzy aspekty tej pracy, o których tu mówiłam, uzyskają nowe oświetlenie przy porównaniu f o r m y wyrazów w obu wydaniach *Thesaurusa*. To jednak będzie już następnym etapem mojej pracy.